Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 55. — ROK XXXVII.

NIEDZIELA

2. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.

KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztow	Za granica	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

W walce z nadużyciami.

Nie mamy jeszcze w ręku „Dziennika Ustaw", zawierającego zniesienie dekretów prasowych, nie możemy zatem dzisiaj poświęcić tym niesławnym dekretom radosnego nekrologu. Długa walka, jaką o ich zniesienie toczono, oraz sposoby, jakimi „carowie i carewicze" usiłowali dekrety utrzymać, dają nam mały obraz tych ogromnych trudności, na jakie napotyka dążenie kraju do oswobodzenia się z pod terroru sanacji. O każde wykonanie woli Sejmu trzeba długo i zaciekle walczyć, każde nadużycie trzeba miesiącami piętnować, zanim cel zostanie osiągniętym. Stwierdzamy zresztą, że o ile chodzi o rząd obecny, to okazuje on nawet dobrą wolę; ale poza nim i jakby ponad nim działa słynna mafja pułkownikowska, której polityka idzie torem zupełnie innym, niż polityka rządu.

Wielki cios mafji pułkowników zadały w ostatnim czasie decyzje Sądu Najwyższego, unieważniające kilka wyborów sejmowych. W motywach tych decyzyj znajdujemy stwierdzenie takich nadużyć i gwałtów wyborczych, dokonywanych w roku 1928 przez działaczy sanacji i to przeważnie zajmujących stanowiska urzędowe, że jeśliby trzeba było jeszcze argumentów za ustawą (uchwaloną już) o ochronie wyborów, to Sąd Najwyższy dostarczył ich w pełnej ilości. Np. w okręgu łuckim nie tylko unieważnioną została bezprawnie lista „Wyzwolenia", ale nadto główni jej kandydaci byli kilkakrotnie aresztowani. Oczywiście musiano ich zawsze z więzienia wypuścić, ale wtedy nakazano im trzy razy dziennie meldować się w oddalonym posterunku policyjnym, by nie mogli urządzać żadnych wieców przedwyborczych. Jeden z konfidentów policji wykradł w Kostopolu pieczątkę stronnictwa i umożliwił w ten sposób wydanie „odezwy", wzywającej wyzwoleńców do głosowania na jedynkę. O terrorze, konfiskacie odezw itp. nie warto wspominać; kto czytał znane sprawozdanie Komisji Administracyjnej, ten wie, że w tych nadużyciach był jeden system. Widocznie powstały z jednej inspiracji. Mimo to lista unieważniona otrzymała w Łucku kilkanaście tysięcy, a w Lidzie aż 30 tysięcy głosów. Szanse sanacji są oczywiście w obu okręgach teraz minimalne.

Prasa konserwatywna, która, kiedy chodzi o obronę bezprawia, przoduje całej sanacji, zaatakowała Sąd Najwyższy za zbyt późne decyzje. Istotnie przyszły one dopiero w 20 miesięcy po wyborach. Głównym powodem tego spóźnienia była ogromna ilość protestów wyborczych, które trzeba było skrupulatnie zbadać. Ówczesny dyrektor departamentu politycznego w M. S. W. p. Świtalski, który przeprowadził zwycięskie dla BB wybory, dostarczył Sądowi tak wiele „materjału", że przez dwa lata specjalna Izba wyborcza N. S. nie mogła tych kilkuset tomów skarg przestudjować.... Stwierdzić trzeba jednak, że w okresie, kiedy p. Car był ministrem sprawiedliwości, Najwyższy Sąd nie spieszył się ze swemi pracami. Unieważnienie wyborów byłoby naturalnie pośredniem potępieniem Głównego Komisarza Wyborczego, a tym był — nie zapominajmy! — tenże sam p. Car, minister sprawiedliwości po wyborach! Dopiero gdy p. Car odszedł i gdy niezawisłość sądów została przez Sejm przywrócona, okazał Sąd Najwyższy większą ... pilność w badaniu aktów wyborczych. Rząd nie ma już prawa przenoszenia sędziów S. N. przedwcześnie na emeryturę. Nie może wywierać na nich nacisku. I oto na tym przykładzie widzimy, czem jest w państwie niezawisłość sądów. Decyzje S. N. są spóźnione, ale mimo to spełniają znakomicie swą rolę: organizują sumienie publiczne i odbierają sprawcom nadużyć uzyskane korzyści. Powstrzymują one zapewne sanatorów od zbyt jaskrawych nadużyć w wyborach uzupełniających i może także w przyszłych wyborach ogólnych. Każdy odpór przeciw bezprawiu, każde potępienie zła witamy z zadowoleniem. Decyzje S. N. oczyszczając tę duszną atmosferę, jaka się w latach 1928—9 utworzyła około sądów, i przywracając pełne do nich zaufanie — są i z tego względu aktami doniosłemi i radosnemi. Są jeszcze w Polsce sędziowie, są nawet w tym okresie, kiedy — wiele zbrodni nie zostało wykrytych i kiedy niektóre osoby uważa się za wyjęte z pod prawa ogólnego i oddane pod wyłączny sąd historji...

ax.

Szkolnictwo prywatne będzie unormowane ustawą.

Warszawa, 28. 2. (Tell wł.). Kwestję nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej referował **p. Kornecki (Kl. Nar.).** Jak wiadomo, chodzi **tu o art. 50 pragmatyki nauczycielskiej, dający prawo ministrowi do przeniesienia nauczyciela „dla dobra szkoły".** Referent przypomniał niedawne przeniesienia nauczycieli dokonane rzekomo dla dobra szkoły, **w istocie zaś ze względów polityczych i wymienił nazwiska przeniesionych.**

W długiej dyskusji, jaka wywiązała się nad tą nowelą, przemawiało wielu posłów. **Poseł Stypiński (B. B.) wystąpił przeciwko noweli.**

Zabrał głos również minister ośw. Czerwiński, który przeciwstawił się wnioskowi większości **w sprawie zmiany art. 50 pragmatyki nauczycielskiej.**

Pożyczka dla rolnictwa jeszcze nie sfinalizowana.

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.). Pogłoska, jakoby z londyńskim bankiem Hanbros oraz włoskim Banca Comm. Ital. **zakończono rokowania o udzielenie naszemu rolnictwu pożyczki krótkoterminowej w wysokości 67 miljonów zł. są przedwczesne.** Rokowania trwają nadal.

POS. WITOS WYDANY SĄDOM.

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.). Komisja regulaminowa postanowiła wydać sądom posła Witosa, oskarżonego **o obrazę czci. Odmówiono wydania komunisty Wójtowicza i selrobowca Sewjuka.**

GROŻBA ROZWIĄZANIA RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE.

W godzinach południowcyh była postanowione rozwiązanie krakowskiej rady miejskiej do czego jednak ostatecznie nie doszło ale w razei zapowiedzianej obstrukcji ze strony socjalistyaznej przy obradach nad budżetem nastąpi rozwiązanie rady i zamianowanie komisarza i rady komisarycznej.

———o———

Rzym. (PAT) **Prałat Stanisław Janasik został mianowany audytorem trybunału Świętej Roty Rzymskiej.**

Berlin, 28. 2. (PAT) Połączone komisje parlamentarne Reichstagu przyjęły 29 głosami przeciwko 23 plan Younga. Umowy likwidacyjne przyjęte zostały 28 głosami przeciw 24.

Znowu burzliwe posiedzenie Sejmu.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). Na posiedzeniu plenarnem Sejmu złożyli **ślubowanie nowi posłowie, wybrani z okręgu sandomierskiego.** Marszałek zawiadomił Izbę, że **poseł Leon Pluciński z Kl. Nar. zrzekł się mandatu.** Przed porządkiem dziennym posiedzenia zabrał głos p. **Niedziałkowski z P. P. S.** i oświadczył: Wiedząc o tem, że wyrażam opinję ogromnej większości Sejmu, mam zaszczyt złożyć następujące oświadczenie: **Po złożeniu znanej deklaracji Klubu BBWR., deklaracji obelżywej dla całego Sejmu, a poprzedzonej szeregiem niedopuszczalnych ataków panów posłów z B. B. z trybuny sejmowej na marszałka Sejmu, którego imię otoczone** jest w Polsce powszechnym szacunkiem, wywołano na posiedzeniach plenarnych i na posiedzeniu komisji wojskowej Sejmu kilka **gwałtownych zajść i starć o przebiegu, obniżającym powagę przedstawicielstwa narodu.**

Usiłowano także zdyskwalifikować posła **Antoniego Pająka,** podoficera legjonów, rannego na polu bitwy, jako przewodniczącego komisji wojskowej z tego jedynie powodu, że p. Pająk wraz z całą P. P. S. jest zwolennikiem przebudowy naszego systemu obrony narodowej. To usiłowanie zdyskwalifikowania zostało połączone z niespotykanemi w innych parlamentach inwektywami pod adresem człowieka, który przelał krew za niepodległość Polski i któremu Polska przyznała krzyż walecznych.

POSEŁ NIEDZIAŁKOWSKI W OBRONIE POS. TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Nie możemy także pominąć formy ataków na posła Trąmpczyńskiego. Dzieli nas od p. Trąmpczyńskiego przepaść zupełnie odmiennych poglądów społecznych i politycznych, jednak stwierdzamy, **że nikomu w Polsce nie wolno zarzucać, jakoby on był kiedykolwiek narzędziem polityki cesarstwa niemieckiego w dawnym zaborze pruskim.** Należy zrozumieć tę nową taktykę Klubu B. B. tylko jako

chęć rozbicia Sejmu od wewnątrz,

utrudnienia mu, jeżeli nie uniemożliwienia pracy pozytywnej, którą prowadzimy w tej chwili z całą energją.

Według naszego przekonania, **rozbijanie Sejmu, świadome obniżanie jego powagi, jest rozbijaniem Rzplitej, przynosi Rzplitej ogromną szkodę, ogromna krzywdę w obliczu innych narodów, podważa podstawy istnienia naszego państwa, zwłaszcza rzucone na tle kryzysu gospodarczego, bezrobocia i nędzy. Uważamy tedy za obowiązek sumienia zaprotestować publicznie przeciw tym metodom Klubu BBWR.**

Odpowiedzialność za skutki tych metod spadają wyłacznie na Klub B. B., my zaś stwierdzamy swoje głębokie przekonanie, że **opinja publiczna kraju stanie jak mur przeciwko lekkomyślnym próbom anarchizowania polskiego życia państwowego.**

KLUB NAR. NIE DOPUŚCI DO ZAKŁÓCENIA PRAC SEJMU.

Poseł Winiarski (Kl. Nar.): W imieniu Klubu Narodowego oświadczam: Klub Narod. wy uważa za swój obowiązek stwierdzenia, że **metody walki politycznej, stosowane przez Klub BBWR. w Sejmie i komisjach, uniemożliwiają Sejmowi pracę i podkopują powagę tej wysokiej instytucji państwowej.** Ostatnie zajścia na komisji wojskowej dają miarę wartości tych metod, przeciwko którym musimy z całą stanowczością wystąpić. Klub Narodowy w poczuciu swej odpowiedzialności wobec narodu w tej chwili niezmiernie ciężkiej dla państwa pod względem politycznym i gospodarczym, **będzie niezłomnie dążył do tego, ażeby normalna i odpowiadająca powadze sytuacji praca Sejmu nie była przez nikogo zakłócona. Klub poprze usiłowania wszystkich czynników sejmowych, zmierzające do tego celu.**

Ostra wymiana zdań między marsz. Daszyńskim a konserwatystami z BB.

Poseł Morawski (Frakcja konserwatywna w BB): Muszę tutaj najostrzej **zaprotestować w imieniu sfery, do której mam zaszczyt należeć, przeciwko ogólnikowym, a wysoce obraźliwym zarzutom, zawartym w deklaracji, złożonej na końcu ostatniego posiedzenia przez p. Stańczyka.** Słowom jego niech kłam dadzą nie moje argumenty, ale nazwiska tych ziemian, któremi są znaczone karty naszej historji, nazwiska tych, którzy cierpieli na Sybirze i w więzieniach zaborców, tych co zginęli za ojczyznę.

Niech jego słowom kłam zada fakt, **że po** naszych powstaniach w 19-tym wieku **represje rządu rosyjskiego były przedewszystkiem skierowane przeciwko klasie posiadającej,** jak świadczą o tem najlepiej setki konfiskat majątków ziemskich. Tym jego słowom zadają kłam cyfry udziału młodej i starszej generacji ziemiaństwa w walkach legjonowych, krzyże Virtuti Militari i Krzyże walecznych, zdobiące tak wielu ziemian dzisiejszej generacji. Muszę więc wyrazić **ubolewanie, że p. marszałek Sejmu Daszyński nie uznał za stosowne zareagować na niczem nieusprawiedliwione, ubliżające ogólniki p. Stańczyka.**

Marszałek Daszyński: Zwracam uwagę pana posła, że na tym punkcie **poglądy w Polsce są bardzo rozmaite, zwłaszcza co do ostatnich czasów walk o naszą niepodległość.** Nie chcę wymieniać nazwisk **tych, którzy brali ordery od obcych i którzy szli święcić pomniki największych gwałcicieli naszej wolności.**

(Oklaski na lewicy, wielka wrzawa na ławach BB).

Poseł Piasecki (BB): Skandal! Skandal, żeby marszałek tak mówił. Klasowy marszałek.

Głosy: To niesłychane.

Marszałek: Przywołuję p. Piaseckiego do porządku.

Piasecki: Protestuję dalej!

Marszałek: Przywołuję pana po raz drugi do porządku.

Piasecki: Nie cofam tego, co powiedziałem.

Marszałek: Przywołuję pana do porządku z zapisaniem do protokołu.

Piasecki. Protestuję dalej.

Marszałek: Kiedy pan nie przestanie zachowywać się w sposób obraźliwy, będę pana musiał wydalić z posiedzenia.

Morawski do marszałka: Wypraszamy sobie, aby pan tak przemawiał. **To niebywałe wystąpienie.**

Piasecki: Protestuję.

Marsz.: Wydalam posła Piaseckiego na jedno posiedzenie z Izby. Proszę opuścić salę.

Morawski: Solidaryzuję się z tem, co powiedział poseł Piasecki, proszę i mnie wykluczyć.

Kozłowski: Proszę i mnie wykluczyć, bo i ja się solidaryzuję z p. Piaseckim.

Podoski (B. B.): Solidaryzuję się z p. Piaseckim, proszę i mnie wykluczyć.

Morawski: To jest niezwykłe stanowisko p. marszałka, to jest skandal. Piasecki opuszczając salę, woła: **Szanuję ład w Izbie, wobec tego posiedzenie opuszczam. Protestuję przeciwko insynuacjom marszałka.**

Morawski: To jest skandal. Przemawiać w tak klasowy sposób nie licuje z godnością marszałka Sejmu polskiego.

Marszałek uzupełnia porządek dzienny sprawozdaniem komisji w sprawie ratyfikacji polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego.

Po odesłaniu przedłożeń rządowych do komisji, przystąpiono do nowelizacji pragmatyki nauczycielskiej.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.). Wystąpienie marsz. Daszyńskiego wywołało **silne wrażenie w kołach parlamentarnych. Prawdopodobnie pod koniec posiedzenia Klub Nar. i Klub B. B. złożą w tej sprawie oświadczenia.**

ZNIESIENIE DEKRETÓW PRASOWYCH UKAZAŁO SIĘ W „DZIENNIKU USTAW".

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.). Zgodnie z zapowiedzią, ukazał się dzisiaj „Dziennik Ustaw Rzplitej", w którym ogłoszono nowelę do dekretu Prezyd. Rzplitej o wydawaniu „Dziennika Ustaw" oraz uchwałę Sejmu o zniesieniu dekretów prasowych.

O czem piszą inni?..

Homo — Burda.

Bezczelnością nazywa „Polonia“ to, że taki Burda występuje w obronie armji. Jak to — pyta —

„więc ten sam p. Burda, który w r. 1918 odrzucił odznaki legjonowe, przyjęto wówczas przez związki wojsk polskich i **paradował na tyłach oddziałów polskich, krwawiących się w walce o Przemyśl z czerwoną kokardą,** ma odwagę dziś występować jako obrońca honoru munduru?

Ten sam p. Burda, b. „wywiadowca“ pierwszej Brygady, który godził w podstawy tworzącej się armji polskiej, przez **zawiązywanie rad żołnierskich** w formacjach oczywiście tyłowych, bo tam było zawsze bezpieczniej, niż pod gradem kul ukraińskich, teraz staje się nagle rzecznikiem interesów armji i broni jej przed jakiemiś „tajemniczemi mocami“.

I ten sam p. Burda, który w listopadzie 1918 roku nie wahał się do spółki z Kazubskim, Telukiem i innymi przyjemniaczkami **proklamować w Przemyślu „Republiki rad robotniczych i żołnierskich“** i przy pomocy sformowanej przez siebie „Legji żydowskiej“ **usiłował rozbrajać oddziały polskie**, teraz występuje w obronie rzekomo „obrażonego honoru armji“?

A no — jak sanacja, to sanacja! Sanacja zdrowego rozsądku, sanacja cnoty obywatelskiej, sanacja moralności publicznej!

Dalej będzie to samo...

Wypadki ostatnie na terenie Sejmu zrodziły wątpliwości, czy awantury posłów z BB. nie doprowadzą **do odwołania rządu p. Bartla** i zastąpienia go „rządem pułkowników“. Korespondent sejmowy „Nowego Dziennika“ zapewnia na podstawie wiadomości otrzymanych

„ze sfer najzupełniej miarodajnych, że **na dymisję rządu w tej chwili nie zanosi się.** Po ostatniej konferencji premjera Bartla na Zamku w obecności czynników decydujących, stanowisko p. premjera **przez wzgląd na obecną ciężką sytuację gospodarczą** uległo znacznemu wzmocnieniu“.

„**Nie zanosi się też** — dodaje — w obecnej chwili **na jakiekolwiek gwałtowne posunięcia ze strony rządu przeciwko Sejmowi.** Oczywiście nie przesądza to sprawy samodzielnej akcji przedstawicieli klubu BB. wobec większości sejmowej. **Posłowie BB. mają zamiar w dalszym ciągu urządzać burzliwe demonstracje na terenie Sejmu.** Ta „dwutorowość“ polegająca z jednej strony na lojalnem stanowisku rządu wobec Sejmu, z drugiej zaś strony na demonstracjach ze strony BB., mogłaby ulec, jak słychać, faktycznemu zaostrzeniu dopiero wówczas, gdyby okazało się, że sprawa rewizji konstytucji w duchu proponowanym przez BB. nie da się w Sejmie przeforsować“.

Oryginalna to więc będzie taktyka. Rząd BB. będzie chciał współpracować ze Sejmem, a klub BB. będzie mu przeszkadzał!

Nieszczerość stosunku do religji.

Zarząd okręgowy „Związku Nauczycielstwa szkół powszechnych“ w Lublinie ogłasza w „Chłopskim Sztandarze“, organie „Wyzwolenia“ pismo, w którem precyzuje swój pogląd na niektóre sprawy związane z religijnem wychowaniem młodzieży. Zacytujemy z niego dla ilustracji parę zdań!

„Przeciwko — czytamy — przymusowym praktykom religijnym występujemy dlatego, że odbierają one niedzielny odpoczynek nauczycielowi“.

Jest to z dwóch powodów fałszywe twierdzenie... Niedzielny odpoczynek „zabiera“ nauczycielstwu tylko towarzyszenie młodzieży na nabożeństwo do kościoła; nie zabierają go zaś inne praktyki (np. modlitwa szkolna, rekolekcje itp.). Dlaczegóż więc Związek wypowiada się kategorycznie przeciw obowiązkowości wszelkich praktyk religijnych?

Ponadto! Spoczynek niedzielny „zabiera“ nauczycielstwu nie tylko nabożeństwo szkolne, ale także pewne czynności szkolne, jak: konferencje wywiadowcze, zebrania młodzieży, poranki itp. Dlaczego „Związek“ nie zwalcza tych właśnie rzeczy, a tylko praktyki religijne?

Nieszczerość zatem w stosunku do religji dyktuje tego rodzaju stanowisko lubelskiego Związku okręgowego.

Dalej w piśmie „Związku“ lubelskiego czytamy:

„W dziedzinie pracy społeczno-oświatowej, stojąc na gruncie ideałów demokracji oświeconej, nie możemy popierać **instytucyj, które opóźniają demokratyzację stosunków społecznych w kraju.** Nie zabraniamy nikomu pracy w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, ale z drugiej strony nie możemy popierać instytucyj, których najwyższe dobro nie uwzględnia interesów państwa. Nie możemy zgodzić się na cele i metody wychowawcze S. M. P. Celem najważniejszym S. M. P. jest dobro Kościoła, skoro my stoimy na stanowisku, że dobro państwa stoi ponad dobrem Kościoła. **S. M. P. posiada zgoła polityczne założenia**“.

Zdaniem więc lubelskich nauczycieli — oświata ludowa (bo tej służą S. M. P.) „opóźnia demokratyzację“. Śmieszni ludzie, którym się zdaje, że mają monopol na „dobro ludu“... Lecz gdyby byli choć trochę objektywnymi, toby musieli przyznać, że S. M. P. swoją ideologją moralną i katolicką ratują młodzież wiejską przed demoralizacją, którą szerzą nieraz Koła młodzieży wiejskiej „wychowujące“ młode pokolenie wsi w atmosferze zupełnej amoralności (koedukacja, nocne zabawy itp.).

Na szczęście takich nauczycieli, jak powyższy Związek, Polska ma niewielu. Ich większość rozumie znaczenie religji w wychowaniu, nie uważa sobie towarzyszenia młodzieży do kościoła za „zabieranie spoczynku niedzielnego“, a w S. M. P. pracuje z zapałem, który ocenia samo włościaństwo, jak należy. Na szczęście!

Stuprocentowy marksizm.

Rosja sowiecka jest obecnie w trakcie realizacji stuprocentowego marksizmu. „Najdokładniej i wszędzie“ przeprowadzić „genjalne“ myśli Marksa, — oto hasło rzucone ostatnio przez Stalina... „Najdokładniej“, a więc bez kompromisów, które Stalinowi wyrzucał Trocki. „Wszędzie“, a więc przedewszystkiem na wsi i w domu prywatnym, bo tu bolszewizm dotąd małe porobił postępy.

KOLLEKTYWIZACJA USTROJU ROLNEGO.

Dopiero przed paru tygodniami dowiedziała się Europa o zarządzeniach władzy sowieckiej, które zmierzają do zupełnego zniszczenia własności rolnej. Wydano je jednak jeszcze z końcem października ub. r., a dziś można już mówić o rezultatach wydanych zarządzeń.

Zarządzenia te kasują wszelką prywatną własność chłopa, która się dotąd utrzymywała w gospodarstwach t. zw. „kułaków“. **Ziemia przechodzi na własność „ludu pracującego“, a jej uprawą zajmują się „kollektywy“ wiejskie,** zrzeszenia poddane oczywiście władzy komisarzy bolszewickich.

Nowe „prawa“ już ogłoszono. Jakżeż się do nich ludność wiejska odniosła?

Część, zresztą bardzo mała, spróbowała wyrwać się z tego piekła, którem jest Bolszewja. Udało się to chłopom niemieckim. Woleli zostawić wszystko, co mieli, na pastwę Bolszewji, i pójść na poniewierkę, niż dłużej znosić „dobrodziejstwa“ sowietów. Zaledwie jednak drobny ułamek chłopstwa zdołał się w ten sposób ocalić. Jeszcze obecnie przecieka przez granicę chłopstwo do Polski... W Rosji zostają masy

Bezsilne wobec zarządzeń odbierających ziemię masy te poddać się musiały. Wypowiedziały jednak cichą i nieubłagalną walkę władzy. Stosują bierny opór wobec zarządzeń domagających się oddania żywego inwentarza kollektywom rolnym. **Chłopi zabijają konie, krowy, kozy, nierogaciznę, byle jej tylko nie oddać bolszewikom, albo na gwałt sprzedają do rzeźni miejskich.** Urzędowa „Prawda“ (organ Partji Komunistycznej) w Nrze 37 b. r. przedstawia statystykę w tej dziedzinie. I stwierdza, że **w okręgu dolnej Wołgi żywy inwentarz rolnych gospodarstw spadł od 40—50 w porównaniu ze stanem z przed roku!**

Sprawia to popłoch w kołach rządowych. Osobne ekspedycje pilnują stajen i chlewów; winnych zaś zabicia świni karzą grzywną odpowiadającą wartości zabitego zwierzęcia.

Rozpaczliwa jednak walka chłopa z bolszewicką polityką gospodarczą skończyć się musi jego klęską. Śmiercią wsi... Na razie bowiem nie widać dla niej ratunku.

KOSZARY ZAMIAST DOMU RODZINNEGO.

Ekonomista bolszewicki **Larin** ustalił, że dla **podniesienia produkcji przemysłowej na poziom przedwojenny, trzeba 5 miljonów robotników.** Ponieważ zaś mężczyzn w takiej liczbie się nie dostanie, **należy do pracy wciągnąć młode kobiety.** Lecz, cóż zrobić, skoro kobiety potrzebne są w domu?... I na tę trudność znaleźli bolszewicy radę.

Oto przygotowuje się szereg zarządzeń, które mają skomunizować nie tylko domy, ale ich życie wewnętrzne, życie rodzinne... Według tych projektów nie będzie już w mieście osobnych „ognisk rodzinnych“. W ich miejsce powstaną „wspólne domy“. **Będzie się w mieście odtąd budowało tylko olbrzymie kamienice, a obecnie istniejące małe domy łączyć się będą we „wspólnotę domową“,** do której należeć będzie kilkanaście (20—30) rodzin. **„Kollektywy“ te będą miały jedną kuchnię, jedną pralnię, jedną jadalnię i jeden budżet domowy** (obejmujący wyżywienie i ubranie wszystkich członków kollektywu). **Również i wychowanie dzieci będzie wspólne.** Kobiety należące do kollektywu, będą się zmieniały przy gotowaniu, praniu, pilnowaniu dzieci i t. p.

W ten sposób zostanie wiele kobiet zwolnionych od zajęć domowych, aby mogły pójść do fabryk i dostarczyć owych 10 miljonów rąk potrzebnych do wzmożenia produkcji.

Chce więc Bolszewja zastąpić obecny system prywatnego życia rodzinnego systemem koszarowym... **Nie ma być w Rosji domów rodzinnych; będą tylko koszary dla poszczególnych stadeł.**

Na coś podobnego porwała się — jak wiadomo — **wiedeńska gmina socjalistyczna.** Pobudowała olbrzymie kamienice, koszary dla ludności robotniczej, z wspólnemi łaźniami i pralniami; nie posunęła się jednak tak daleko, jak Bolszewja. Zostawiła przynajmniej kuchnie prywatne, a i wychowanie dzieci zostawiła poszczególnym rodzinom. Może jednak teraz i ona spróbuje wyciągnąć ostatnie konsekwencje z marksizmu i pójdzie za wzorem Rosji.

BISKUPI — PROSTYMI ROBOTNIKAMI.

W odpowiedzi na niegodny wywiad metropolity Sergjusza (o którym pisaliśmy) odpowiada watykański „**Osservatore Romano**“ z godnością, że metropolita schizmatycki fałszywie przedstawia życie religijne w Rosji:

„Mamy dokumenty i statystykę, która obala twierdzenia metrop. Sergjusza... Stolica święta ma m. in. **sprawozdania dwóch biskupów, o których godności sowiety nic nie wiedzą. Obydwaj biskupi zajęci są jako prości robotnicy.** Tylko w ten sposób mogą uniknąć prześladowania i zaspokajać potrzeby religijne ludu. Miejsce odbywania nabożeństw muszą ciągle zmieniać. **Położenie religji w sowietach przypomina sytuację chrześcijaństwa w okresie katakomb**“.

Tak wygląda stuprocentowy marksizm w praktyce!... Kogo jeszcze pociągał ideał „państwa socjalistycznego“, tego pewnie przerazi jego realizacja! W. Z.

10-lecie rządów Horthy'ego na Węgrzech.

Mikołaj Horthy, którego 10-lecie rządów obchodzą Węgry w dniu dzisiejszym (1 marca), znalazł się w tragicznej sytuacji, gdy na wiosnę r. 1921 stanął w jego gabinecie niespodziewanie król Karol i zażądał przekazania mu władzy. Admirał, choć był lojalnym monarchistą i choć w przybyłym uznawał prawowitego władcę swej ojczyzny, przebył chwilę straszliwego wahania. Z jednej strony wiązała go przysięga wierności i kostytucja, z drugiej interes państwa nakazywał mu usunąć od Węgier niebezpieczeństwo nowej wojny, nowej klęski, jaką im groził powrót króla z domu Habsburgów. Horthy zdecydował się szybko:

— Niech Wasza Królewska Mość wyjeżdża szybko, natychmiast — zawołał z przejęciem.

W namowach Horthy'ego tyle było siły, że król dał się przekonać i wyjechał i w ten sposób pierwsza jego próba odzyskania tronu nie naraziła Węgier na większe przykrości. Druga próba, podjęta wraz z żoną Zytą, skończyła się — jak wiadomo — dużo gorzej. Króla Aljanci wysłali na Maderę, gdzie umarł.

Horthy jest nominalnie regentem królestwa, sprawującym rządy w imieniu nieobecnego króla, którym jest obecnie 16-letni arcyksiążę Otton, a którego poza granicami Węgier utrzymuje wola Ententy. Sytuacja jego była trudna: w kraju zwalczali go skrajni legitymiści, zagranicą zaś, zwłaszcza w państwach Małej Ententy, podejrzywano go, że przygotowuje powrót Habsburgów. Horthy zdołał pierwszych skłonić do cierpliwości i czasowej rezygnacji, a u zagranicy zdobyć zaufanie. Obdarzył Węgry rządem silnym, bez wpadania jednak w skrajności faszyzmu, czy dyktatury. Pomogła mu wiele reakcja chrześcijańska, antysemicka i konserwatywna, jaką w kraju wywołały rządy komunistyczne Beli Kuhna. Znakomitym współpracownikiem jego okazał się premjer hr Bethlen. Węgry zdołały w tem 10-leciu ustalić się gospodarczo w nowych granicach, stworzyć stałą walutę, zredukować swe długi, dojść do porozumienia z Rumunją w sprawie optantów, zdobyć przyjaźń i poparcie Włoch i wiele sympatji w Anglji, a nawet Francji. Stosunki z Małą Ententą są poprawne, całkiem dobremi oczywiście być nie mogą. Polska śledzi te postępy Węgier we wszystkich dziedzinach państwowego i narodowego życia z wielką sympatją. Niedawna podróż ministra Zaleskiego do Budapesztu dała wyraz zacieśniającej się między obu państwami przyjaźni. **(ver.)**

Życiorys Regenta.

Mikołaj Horthy urodził się w 1868 r. w Kenderes, w komitacie Szolnok ze starej rodziny szlacheckiej. Jako 16-letni młodzieniec wstąpił do szkoły kadeckiej marynarskiej, gdzie zaliczono go do najzdolniejszych uczniów. Podczas pierwszego wrzenia na Bałkanie widzimy go przed wrotami Konstantynopola, jako komendanta pancernika „Taurus“, a później jako adjutanta Franciszka Józefa. W czasie wojny bałkańskiej powierzono mu krążownik „Budapest“, a następnie „Novara“. W czasie wojny światowej odznaczył się jako komandor pancernika „Habsburg“, a po wypowiedzeniu przez Włochy wojny (23 marca 1915 r.) objął dowództwo floty węgiersko-austrjackiej na morzu Adrjatyckiem. Brawurowym jego zrywem było w 1917 r. **zatopienie 32 większych i mniejszych jednostek nieprzyjacielskich pod Otranto.** W 1918 r. jako głównodowodzący floty morskiej monarchji — zmuszony był oddać flotę na ręce rady narodowej serbsko-chorwacko-słoweńskiej.

W czasie panowania Beli Kuhna żył spokojnie w swoim majątku, obejmując tekę ministra wojny dopiero w powstającym rządzie w Szegedynie. W listopadzie 1919 r. na czele armji wkroczył do stolicy Węgier, po oczyszczeniu kraju od bandy bolszewickiej. Zgromadzenie narodowe wybrało go na regenta, a więc zastępcę króla, który funkcje te ma pełnić do czasu definitywnego wyboru króla węgierskiego

Przeciw niecnym napaściom p. Burdy.

PROTEST OBRAŻONYCH OFICERÓW W ST. SP.

Związek oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie przesyła nam następujący protest przeciw ohydnym napaściom posła Burdy (Be Be):

„W niektórych dziennikach pojawiło się sprawozdanie z przemówienia posła Burdy w komisji sejmowo-wojskowej w dniu 14 lutego br., atakujące w niesłychany sposób Gen. Dyw. **Lamezana i w czambuł wszystkich oficerów zwolnionych z W. P.**

Ponieważ sprawozdanie to nie zostało sprostowane, a gen. Lamezan bawi obecnie zagranicą i być może nie został dotychczas o tym ataku powiadomiony, uchwalił Wydział Związku Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie, którego gen. Lamezan jest prezesem, wysłać do niego pismo, wyrażające mu najgłębszą **cześć, uznanie i przywiązanie.**

Ponadto Wydział Związku w dniu 25-go lutego br. powziął następującą jednomyślną uchwałę:

„W głębokiem przekonaniu, że wśród pp. posłów Sejmu znajdą się ludzie bezstronnie myślący, do których sumienia apelujemy, którzy zechcą i potrafią odeprzeć w odpowiedni sposób i na właściwem miejscu te brutalne i oburzające słowa posła Burdy, **rzucone w twarz wszystkim zwolnionym z W. P. oficerom,** Związek Oficerów W. P. w stanie spoczynku we Lwowie uchwalił nie zajmować w tej sprawie bezpośrednio specjalnego stanowiska wobec p. Burdy, uważając, że **te niecne jego napaści nie mogą dotknąć godności i honoru oficerów,** skupiających się w Związku, którzy na pierwszy zew Odrodzonej Ojczyzny stanęli z zapałem do pracy nad jej odbudową, **a których powodem zwolnienia był nie alkoholizm, morfinizm etc., lecz prócz nieznanych bliżej względów, także ten fakt, że zajmowali oni — odpowiednio do swych zasług i wieku — stanowiska w armji, na których osiągnięcie młodzi oficerowie w normalnych warunkach długo jeszcze musieliby czekać**“.

Ze swej strony wyrażamy zadowolenie, że bezwstydne ataki sanacyjnego posła, obrzucającego hańbiącemi oskarżeniami oficerów, którzy mają za sobą lata pracy, walk i zasług dla państwa polskiego, spotykają się z reakcją obrażonych. Należy raz już skończyć z tchórzliwem milczeniem, które walkę ze złem pozostawia garstce publicystów, gdy sami obrażeni i pokrzywdzeni chronią się za wygodną tarczą spokoju i bezpieczeństwa.

Na ziemiach Rzplitej.

Katolikowi wolno bronić wiary przed napaścią wolnomyślicieli!

Znamienny wyrok sądu w Łodzi.

W Łodzi odbyła się interesująca rozprawa przeciw p. W. Chadzińskiemu, oskarżonemu o zakłócenie spokoju na odczycie bezwyznaniowca, Hanemana. Sprawa ta budziła zaciekawienie ze względu na swój charakter zasadniczy, sąd bowiem miał rozstrzygnąć: czy katolikowi wolno wobec bezwyznaniowców stawać w obronie swej religji, czy też wykroczenie takie jest karalne?

Sąd po zbadaniu świadków stwierdził, że Haneman w odczycie swoim użył zwrotów, obrażających Kościół katolicki i religję i wydał wyrok uniewinniający Chadzińskiego, oddalając równocześnie powództwo cywilne Związku polskiej myśli wolnej.

Charakterystycznym szczegółem tego procesu jest fakt, że podczas zaprzysięgania świadków, gdy jednemu z wolnomyślicieli zaproponowano przysięgę lub 500 zł. kaucji, wolnomyśliciel wybrał... przysięgę!

Szkoła rybacka na Helu.

W Gdyni odbyła się specjalna konferencja, podczas której zadecydowano wybudować w nowej kolonji rybackiej na Helu Dom Ludowy oraz Szkołę Ludową typu regjonalnego. Do obowiązkowego programu tej szkoły będą włączone specjalne przedmioty: jak początki nawigacji i praktycznego żeglarstwa, elementarnego pojęcia o budowie kutrów i łodzi rybackich, sporządza[illegible] sieci i innego sprzętu rybackiego i t. p. [illegible] szkole znajdować się będzie specjalne pomieszczenie na okazowy kuter rybacki, silnik ropowy i inne narzędzia używane przez rybaków.

Będzie to zatem pierwsza w Polsce szkoła rybacka.

„Opętańcze duchy“ pod Jarosławiem.

Okaz ciemnoty na wsi.

Do jakiego stopnia ciemnota święci jeszcze triumfy wśród ludu, mimo, iż żyje on w wieku wspaniałych wynalazków i odkryć, posłużyć może niesamowity wypadek, który zdarzył się we wsi Zaleska Wola w pow. jarosławskim.

Mieszkankę tej wsi, wdowę Krupową i jej 2 synów, prześladowały od pewnego czasu nieszczęścia. Sąsiedzi wmówili w kobietę, że prześladuje ją zły duch. Po kilku dniach, jakby na zamówienie, zjawiła się u Krupowej jakaś „czarodziejka“, która opętała zabobonną kobietę do tego stopnia, że wydała jej całą oszczędzoną gotówkę w kwocie 1000 zł. oraz dwie krowy i zapasy żywności, skazując się w myśl porady znachorki, na kilkudniowy ścisły post.

Zabiegi czarodziejki pozbawiłyby niechybnie życia nieszczęśliwą kobietę, gdyby nie jeden ze światlejszych gospodarzy, który ulitowawszy się nad dogorywającą z głodu a naiwną i zabobonną wdową, zawiadomił policję. Podczas śledztwa zdołano odebrać oszustce wyłudzone pieniądze i krowy, ofiara zaś zabobonu odbywa pokutę w szpitalu rozchorowawszy się poważnie. Szarlatanką okazała się niejaka Buchaniewiczowa, którą polecono opiece kryminalnej.

Morderczy spor o „Pierwszą Brygadę“

zakończony 8-letniem więzieniem.

Na ławie oskarżonych przed sądem w Warszawie zasiadł 30-letni Tomasz Kowalski, oskarżony o zastrzelenie w dniu 28 marca 1928 r. niejakiego Baranowskiego w jednym z barów stołecznych. Krytycznego wieczoru siedziały w barze dwie kompanje. W jednej był zabójca, w drugiej zabity. Towarzystwo Baranowskiego żądało od orkiestry, by grała „Pierwszą Brygadę“, Kowalski zaś sprzeciwił się temu i oto wynikła bójka, podczas której padły dwa strzały. Od jednego z nich zginął Baranowski.

Kowalski nie przyznawał się do winy, niektórzy jednak świadkowie wyraźnie wskazywali na niego jako na zabójcę i Sąd, uważając winę jego za udowodnioną wydał wyrok skazujący go na 8 lat ciężkiego więzienia.

———o———

Dwie defraudacje kolejowe w Wielun'u.

Na stacji kolej. w Wieluniu przeprowadzono lustrację, z powodu doniesień o życiu nad stan, zawiadowcy stacji, Antoniego Gierczyńskiego. Wykryto że Gierczyński nie wpisywał sum zainkasowanych do ksiąg zatrzymując pieniądze dla siebie, w kwocie około 50 tysięcy zł. Defraudanta aresztowano.

Niezależnie od powyższej rewizji, komisja przeprowadziła lustrację na stacji kolejki wąskotorowej w Wieluniu, gdzie ujawniono nadużycia w sumie około 8.000 złotych. Jak ustalono, sumę tę systematycznie w przeciągu dłuższego czasu sprzeniewierzył zawiadowca stacji kolejek wąskotorowych, Stanisław Kozłowski, dopuszczając się poza malwersacją fałszerstw ksiąg. Kozłowskiego osadzono w więzieniu.

Czyżby ślady gen. Kutjepowa?

Agencja „Exchange Telegr.“ w Londynie donosi, że podczas łowienia ryb w kanale La Manche, Lucjan Serou znalazł butelkę z kartką z podpisem Kutiepowa, na której generał napisał: **Jestem więźniem Sowietów na transportowcu „Spartak“. O ile mogę rozpoznać znajduję się około przylądka Heve, niedaleko Havru. Wszystkim moim przyjaciołom zasyłam ostatnie pozdrowienia, albowiem tylko cud mógłby mnie wybawić z rąk moich gnębicieli. Jeżeli umrę, to za nową Rosję. Żegnajcie! — Kutiepow.**

Okręt sowiecki „Spartakus“ znajdował się w Havrze w dn. 25 stycznia, to jest w przeddzień porwania generała Kutiepowa. Następnym portem, do którego zawinął okręt była Antwerpja, skąd ruszył przez kanał Kiloński do Rosji.

Oczywiście zakrawa to zupełnie pewnie na mistyfikację. Mieliśmy tych mistyfikacyj morskich z flaszkami już dość. (Po katastrofie „Niebieskiego Ptaka“ z lotnikami Nungesserem i Colim, po katastrofie lotniczej polarnej Amundsena i Guilbauda itd.) To też poważnie wiadomości tej brać nie należy.

Jak donoszą z Paryża, władze francuskie trzymają w tajemnicy dotychczasowe wyniki śledztwa w sprawie Kutiepowa. Zdaje się, że istotnie udało się policji stwierdzić personalja wszystkich uczestników porwania, a w każdym razie znani są pasażerowie szarej limuzyny, którzy znajdują się pod strażą agentów policyjnych. Jakaś kobieta poczyniła zeznania, że idąc krytycznego dnia przez most „D'Alma“ znalazła się przypadkiem tuż obok stojącego szeregu samochodów. W jednym samochodzie znajdowali się dwaj dobrze ubrani mężczyźni, a między nimi gen. Kutiepow. Jeden z pasażerów trzymał pod nosem Kutiepowa chusteczkę. Gdy zaciekawiona kobieta podsunęła się bliżej, znajdujący się w samochodzie policjant zasłonił plecami drzwi, mimo to zobaczyła jednak, jak policjant wziął z rąk jednego z mężczyzn chusteczkę nalał na nią jakiegoś płynu i ponownie przyłożył do twarzy Kutiepowa.

———o———

Żydostwo w rękawiczkach dyplomacji.

Afera wicekonsula H. Halla, herszta szajki handlarzy żywym towarem. — Żydzi kierownikami ohydnego procederu. — Usunąć żydostwo z dyplomacji.

Ostatnia, nieprzebrzmiała jeszcze afera wicekonsula amerykańskiego w Warszawie, zamieszanego w szajkę handlarzy żywym towarem — odsłania rzecz potworną: okazuje się, że członek bandy handlarzy dziewcząt i fałszerzy paszportów wcisnął się do przedstawicielstwa zagranicznego państwa, zajmując tam wcale nieposlednie stanowisko.

Przypomnijmy sobie pokrótce proceder bandy Harry Halla. Organizatorem i łącznikiem szajki był żyd z Nieświeża, Moryc Basskin. Zawarł on w przeciągu trzech lat ostatnich kilkadziesiąt ślubów z dziewczętami i wywoził swoje „żony“ do Stanów Zjednoczonych, pobierając za to po kilkaset dolarów. Poza tem w maju 1929 r. miał tenże Basskin głośną aferę o wywożenie dziewcząt żydowskich do lupanarów amerykańskich. Harry Hall, aspirant kontraktowy, pełniący obowiązki wicekonsula amerykańskiego w Warszawie, to człowiek około 30letni, o odrażającym wyglądzie, piegowaty, rudy, z odstającemi uszami. Otrzymywał z konsulatu 200 dolarów miesięcznej pensji. Poraz pierwszy przyjechał do Polski w roku 1920. Podczas swego pobytu w Rydze, Hall ożenił się z piękną Łotyszką, którą chciał potem wywieźć do Ameryki, lecz brakło mu pieniędzy. Wtedy to wszedł w ścisłe porozumienie z Basskinem, podpisując wszystkie dokumenty konsularne, potrzebne na wyjazd do Ameryki tych osób, które były tam wysyłane przez bandę.

Halla aresztowano w Waszyngtonie wraz z kompanami, też „obywatelami amerykańskiemi“; nazwiska ich sprawdzą przypuszczenia nasze co do rasy i narodowości tego rudego wicekonsula od „żywego towaru“. Są to: Moryc Basskin, Leo Szapiro, Moszek Faszyniak i Luis Horowitz. Jak zaznaczamy ponownie, „obywatele amerykańscy“! Ich spólnicy, aresztowani w Warszawie, niestety, obywatele polscy mają podobnie pięknie brzmiące nazwiska: Masza Sznyfer, Abe Fiszbajn, Jankiel Zaburski, Brajndla Zaburska, Ruchla Zylcer, Bajla Kissin Lejb Kissin, Aron Natansoń, Moszek Iglicki, Efroim Kass itd. — 21 takich nazwisk.

Wiemy dobrze — istnieją bowiem na to dokumenty — że światowa organizacja handlu żywym towarem znajduje się w rękach żydów. W tym hańbiącym ludzkość procederze odgrywają oni kierowniczą rolę; przy przemycaniu towaru ludzkiego zagranicę oni są najsprytniejsi i nieporównani. Jakież olbrzymie wpływy posiadł ten żydowski element przestępczy, skoro już potrafi wślizgnąć się do konsulatów i to w roli wicekonsulów! Cóż powiedzieć o tej rasie, z której wyłącznie niemal mobilizuje się banda najwstrętniejszych zbrodniarzy, którzy wprawdzie nie podpalają i nie mordują sztyletem, ale kupują dusze i ciała ludzi, aby dusze złamać i wyrzucić na śmietnik, a ciała sprzedać z należnym zarobkiem na międzynarodowych targach? Jedna rzecz wydaje się nam konieczną: należy odsunąć element żydowski od zajmowania odpowiedzialnych stanowisk, a przedewszystkiem od dyplomacji, gdyż stanowi ona zasłonę dla ich zbrodniczej gry. Wiedząc o tem, że żydzi stanowią żywioł niepewny, wywrotowy — należy trzymać ich zdaleka od tych sposobności, w których ich niebezpieczne instynkty mogłyby się ujawnić. Jeżeli idzie o naukę — tam mogą bezkarnie rewolucjonizować — ale zrobić żyda dyplomatą — zacznie nam dziewczęta wywozić na hańbę za morze, zrobić żyda ministrem — gotów sprzedać całe państwo za pieniądze ościennemu rządowi. Afera rudego Halla i jego adjutantów każe z niepokojem myśleć o rosnącej ekspanzji zbrodniczej żydostwa, które zaczyna już swój niecny proceder ubierać w białe dyplomatyczne rękawiczki.

Z Warszawy do Berlina samolotem.

Na skutek wniesienia do Sejmu do ratyfikacji konwencji lotniczej polsko-niemieckiej należy się spodziewać nawiązania latem r. b. regularnej komunikacji powietrznej między Warszawą a Berlinem. Eksploatacji linji Warszawa—Poznań—Berlin podejmuje się tow. „Lot“ wespół z niemieckiemi linjami lotniczemi „Luft—Hansa“. Podróż do Berlina trwać będzie 3 godziny z lądowaniem w Poznaniu. Koszt przejazdu wynosić będzie około 150 zł.

Więzienie dla kobiet w płomieniach.

W więzieniu dla kobiet w Sieradzu, gdzie obecnie odsiaduje karę około 50 aresztantek, powstał onegdaj pożar powodując wśród przestępczyń panikę. Policja opanowała sytuację, otaczając aresztantki silnym kordonem na podwórzu, poczem przystąpiono do akcji ratowniczej. Mimo wysiłków straży pożarnych spłonął doszczętnie dach dwupiętrowego budynku i część urządzenia wewnętrznego, tak, że obecnie więzienie nie jest zdatne do użytku.

ZJAZD PROFESORÓW W GDAŃSKU.

W dniach od 24 do 26 kwietnia b. r. odbędzie się w Gdańsku ogólno-polski zjazd profesorów wyższych uczelni, poczem nastąpi otwarcie wystawy nauki polskiej w Gdańsku.

ROZWIĄZANIE KOMUNIZUJĄCEGO ZWIĄZKU.

Władze sądowe w Wilnie rozwiązały klasowy Związek Zawod. robotników przemysłu skórzanego wojew. wileńskiego, za prowadzenie akcji wywrotowej wspólnie z komunistami.

„Fałszywa kryda“ żydowskich kupców.

Wielką sensację w sferach kupieckich Lwowa wywołała wiadomość o aresztowaniu na polecenie sędziego śledczego dwóch żydowskich kupców lwowskich, a to: Dawida Hilferdinga, właściciela składu jedwabiu, oraz Jakóba Balla właściciela sklepu z konfekcją damską pod zarzutem oszustwa t. zw. „fałszywej kredy“.

PIERWSZY ZJAZD LEKARZY SZPITALNYCH.

W niedzielę dn. 2-go marca rb. odbędzie się w Warszawie pierwszy Zjazd lekarzy szpitalnych z całego kraju. Bodźcem do zwołania Zjazdu jest bliskie już zastosowanie przepisów nowej ustawy szpitalnej, tj. rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 o zakładach leczniczych. Uczestnicy Zjazdu mają zabepieczone zniżki kolejowe.

UTWORZENIE CENTRALNEGO BIURA INWENTARYZACJI ZABYTKÓW SZTUKI.

Dowiadujemy się, że w min. wyznań i oświecenia publ. utworzono centralne biuro inwentaryzacji zabytków sztuki. Rezultaty inwetaryzacji publikowane będą w formie katalogów ilustrowanych.

11-LETNI NOŻOWNIK.

Podczas zabawy na podwórzu jednej z kamienic Poznania wywiązała się między dwoma chłopcami bójka, podczas której 11-letni Henryk Krzeptowski, uniesiony gniewem dobył noża i wbił go między żebra swego kolegi Z. Rauscha, harcerza. Ciężko poranionego chłopca odwieziono do szpitala.

Zdefraudowała 50.000 zł.

ale ją złapano na statku w porcie brazylijskim

Niedawno donosiliśmy, że niej. Helena Eichel, urzędniczka pocztowa w Korczynie (pow. Rawa Ruska) wybierała pieniądze z listów amerykańskich i zebrawszy tą drogą 50.000 złotych uciekła wraz z mężem i szwagrem do Brazylji. Dopiero w kilka dni po objęciu urzędowania przez nowego kierownika spostrzeżono braki i cała sprawa wyszła na jaw. Ale Eichlowej w Polsce już nie było. Wydział śledczy ustalił przedewszystkiem, kiedy defraudantka wyjechała, dokąd, gdzie zakupiła kartę okrętową i gdzie zamierza wsiąść na okręt.

Wysłany w ślad za nią telefonogram do Amsterdamu okazał się spóźnionym, przeto drogą radjotelegraficzną zwrócono się do władz brazylijskich, aby przyaresztowały całą trójkę zanim się na ląd dostanie. Istotnie, gdy „Zelandja“ do brzegu przybiła policja przytrzymała całą trójkę. Podczas rewizji znaleziono u nich 17.000 zł. i 1.000 dolarów w czekach. Eichlowie dostaną się do Polski już w najbliższym czasie i to via port niemiecki, gdyż z Niemcami mamy konwencję w sprawie wydawania przestępców kryminalnych. Gdyby Eichlowie wysiedli na ląd brazylijski defraudacja uszłaby im bezkarnie, gdyż Brazylja nie wydałaby ich Polsce.

KUJAWY KU CZCI SWYCH NAJWIĘKSZYCH SYNÓW.

W Jarontach (pow. inowrocławski) stanie w najbliższym czasie na grobie spoczywającego na tamtejszym cmentarzu Stanisława Przybyszewskiego piękny nagrobek w postaci strzelistej kolumny. W Inowrocławiu jeszcze w roku bieżącym nastąpi odsłonięcie pomnika drugiego nieśmiertelnego syna Kujaw — Jana Kasprowicza.

ROZWÓJ PORTU W GDYNI.

Ruch portowy w Gdyni wykazuje stały rozwój,, obroty bowiem wzrosły z 896.000 ton w 1927 r. do 1.957.000 ton w 1928 r. i 2,822.000 ton w 1929 r. W styczniu b. r. obroty osiągnęły sumę 314.000 ton wobec przeciętnej miesięcznej z 1929 r. 235.000 ton w tem w przywozie — 33.000 ton wobec przeciętnej z 1929 r. 27.000 ton oraz w wywozie — 281.000 ton wobec przeciętnej z roku ubiegłego 208.000 ton.

SAMOSĄD NA CMENTARZU.

Przed kilku dniami w Pszczynie z powodu niesnasek rodzinnych niejaki A. Michalic został zamordowany przez swego ojca i brata. Onegdaj podczas jego pogrzebu, doszło na cmentarzu do burzliwych scen i tłum chciał dokonać samosądu na matce zamordowanego, którą uważano za pośrednią przyczynę wypadku. Policja uwolniła ją z rąk wzburzonej ludności.

SKAZANIE UCZNIA ZA POBICIE PROFESORA.

W Kołomyji zakończono onegdaj rozprawę przeciwko uczniowi 6 klasy gimn. ruskiego, Mytlukowi, oskarżonemu o ciężkie pobicie prof. Gibczyńskiego. Mytluka skazano na 7 miesięcy więzienia.

Z całego świata.

Papież z rewolwerem w ręku!

Oburzenie nietylko katolików, ale i innych chrześcijan wzbudza w Berlinie „Wystawa Kultury robotniczej“, która nie jest niczem innem, jak agenturą Moskwy. Między innemi obrazami i rzeźbami widać na tronie postać naturalnej wielkości, z mitrą na głowie, z biblją w lewicy, a w podniesionej prawicy trzyma wymierzony w patrzącego rewolwer! Niema wątpliwości, że figura ta ma przedstawiać Piusa XI., o czem mówi zresztą plakat, umieszczony powyżej posągu. Na tę niesłychaną napaść i obelgę Watykan zareaguje niewątpliwie na drodze dyplomatycznej.

CENNY DAR KOBIET CHORWACKICH DLA OJCA ŚW.

Kobiety z Chorwacji ofiarowały Ojcu Św. skrzynkę, zawierającą komplet utensyljów, niezbędnych dla odprawiania Mszy św. oraz namiot-kaplicę dla misjonarzy katolickich. Wartość daru oceniana jest na 10 tysięcy franków szwajcarskich.

89 TYS. FUNTÓW

kosztowały Anglję zamieszki palestyńskie.

W czasie dyskusji w izbie gmin ustalono, iż zamieszki palestyńskie kosztowały rząd brytyjski 89 tys. funtów szterlingów. Suma ta jednak będzie pokryta, bowiem budżet Palestyny na rok 1929 wykazał większą od tej sumy nadwyżkę dochodów.

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawe podanie dawnego adresu.

Wiadomości diecezjalne.

DIECEZJA KIELECKA.

Zmiany w duchowieństwie: Ks. Przykowski zrezygnował z probostwa w Michałowie i przeniósł się do Schroniska Księży Emerytów, ks. prał. Kuliński Adam zrezygnował z probostwa św. Wojciecha w Kielcach od dnia 1 marca br.

Ks. Morak, wikarjusz w Daleszycach, mianowany proboszczem w Cisowie, ks. Józef Kyzioł, proboszcz w Działoszycach, mianowany kanonikiem honorowym Wiślickim, ks. kan. F. Sonik mianowany proboszczem parafji św. Wojciecha w Kielcach i dziekanem kieleckim.

Ks. Kojtasik, wikarjusz z Bielin, przeniesiony na wikarego w Daleszycach, ks. Pasek ze Słaboszowa do Skalmierza, ks. Wysocki z Książa W. do Słaboszowa, ks. Molicki ze Skalbmierza do Książa W.

DIECEZJA LWOWSKA.

Odznaczony Rok. i Mant.: Ks. Kazimierz Łosiński; Exp. can.: Ks. Izydor Richter. **Mianowany proboszczem** w Obarzańcach: Ks. Franciszek Diduszko, dotychczasowy kooperator w Kałuszu. **Przeniesieni XX. Wikarjusze:** Stanisław Kuchta z Mostów wielkich do Borszczowa. Edward Godlewicz z Borszczowa do Brodów. Piotr Zawora z Brodów do Żółkwi. Przeznaczony na posadę kooperatora w Dolinie Ks. Władysław Łym. **Mianowany katechetą** w Wołosowie koło Nadwórny: Ks. Adolf Żółczyński, dotychczasowy kooperator w Uhnowie. **Mianowany sekretarzem Akcji katolickiej** z siedzibą we Lwowie: Ks. Andrzej Gromadzki, dotychczasowy kooperator w Dolinie. **Zmarli:** Ks. Franciszek Janowski, em. katecheta w Nadwórnie, dnia 31 stycznia b. r.; Ks. Florjan Gryl, proboszcz w Wołczuchach, dnia 1 lutego b. r.

Konkurs na opróżnione probostwa: św. Marji Magdaleny we Lwowie, w Uhrynowie, w Pieniakach, w Michalczu, w Tokach i w Łoszniowie ogłoszono z terminem do dnia 15 marca b. r.

Rzeczy ciekawe.

Wypadki śmierci na ulicach Londynu

Ciekawą jest rzeczą, że w ciągu ostatniego 10-lecia liczba ofiar ruchu ulicznego w Londynie podwoiła się. Gdy w r. 1920 liczba ofiar śmiertelnych wynosiła 638 osób, w r. 1929 wzrosła do 1362.

W ciągu ostatniego kwartału roku ubiegłego miało miejsce 32.486 wypadków, powodując obrażenia cielesne lub uszkodzenia cudzej własności.

Z pośród 407 osób zabitych w ciągu ostatnich 3 miesięcy 1929 r. 11 było zabitych przez pojazdy zaprzężone w konie i 5 przez rowery, reszta osób zaś była zabita przez pojazdy o motorowej sile popędowej, a najwięcej z nich, bo aż 145 osób przez samochody prywatne. Znaczną większość wypadków protokóły policyjne przypisują nieuwadze przechodniów.

———o———

Czarna zaraza w Afryce

Dżuma w Tunisie. — Szczury i szarańcza przywlekły chorobę. — Panika. — Piekło kwarantanny. — Niebezpieczeństwo minęło!

Koniec roku 1929-go upłynął dla spokojnego nagół Tunisu pod straszną płachtą zarazy, która zawisła nad 250 tysięcznem miastem jak krwawe widmo.

Z początku lekceważono pogłoski o wypadkach dżumy. Później runęła na miasto złowróżbna fala gorączkowych, przejaskrawionych strachem, opowiadań, które wstrząsały umysłami przerażonych mieszkańców. Opowiadano sobie, że pewien dygnitarz arabski przejeżdżając koło jakiegoś domu zajezdnego, usłyszał stłumione jęki. Gdy wszedł do środka, oczom jego przedstawił się okropny widok: na ziemi siedział człowiek i płakał, a naokoło niego leżało 35 trupów. Wszyscy umarli na czarną zarazę...

Fakt zarazy nie dał się ukryć; trzeba było rozpocząć z nią walkę. Ale miotana obłędnym strachem biała ludność — Arabowie przyjęli wieść z niewzruszonym spokojem — zbierała się gromadami na ulicach, straszyła się opowiadaniami i oskarżała władze francuskie, że nie zbyt energicznie zwalczały plagę szczurów i szarańczy na południu kraju; że wygłodzona szarańcza rzuciła się na spasione szczury i zaraziła się od nich dżumą; że niegardzący tłustym przysmakiem beduin upiekł garść szarańczy i wkrótce zginął na czarną zarazę; że od niego zarazili się jego towarzysze i tak dżuma przeniosła się na ludzi. Kto mógł, ten zwijał interesa i uciekał do zdrowego Algieru. Ale na wieść o szerzącej się zarazie w Tunisie ustanowiono kwarantannę na granicach Tunisu, a rząd włoski wydał polecenie kapitanom linij włoskich, żeby na swe statki wogóle pasażerów z Tunisu nie przyjmowali.

Jakkolwiek wypadki choroby notowano przeważnie w dzielnicy arabskiej, ogarnął europejską część miasta prawdziwy szał trwogi. Nikt nie chodził do kina, ani do teatru, a gdy raz krajowiec jakiś poślizgnął się na skórce banana w dzielnicy europejskiej, rzucono się nań z maskami na twarzach i zawleczono do szpitala zakaźnego, twierdząc zdumionemu, że jest zadżumiony.

Zamaskowana i poobwijana służba szpitalna krążyła po ulicach, śledząc za podejrzanemi o chorobę. Zorganizowano specjalne brygady czyszczenia miasta, które wyczyściły Tunis tak, że nigdy w dziejach nie był tak czystym. Specjalnie zbudowane wozy sanitarne przebiegały miasto, pryskając roztworem karbolowym, dezynfekując, czyszcząc.

W pierwszych trzech dniach natrafiono na 18 domów arabskich, w których szalała zaraza. Natychmiast spędzono wszystkich mieszkańców z okolicznych domostw w liczbie około 800 i w braku innego miejsca ulokowano ich w więzieniu rządowem. Tam wysortowano naprawdę chorych i umieszczono ich w szpitalu, reszta nieszczęśliwych, będąca w podejrzeniu, pozostała w oddziale dezynfekcyjnym szpitala. Wśród tych ostatnich wkrótce zmarło na zarazę 70 osób: reszta czekała na niechybną śmierć.

To bezwzględne i bezlitosne postępowanie uratowało 250 tysięczne miasto od zarazy; rzeczywiście po pewnym czasie stwierdzono, że dżuma wygasła.

Sport.

Polscy narciarze na mistrzostwach F. I. S. w Oslo.

W Oslo odbył się bieg otwarty 17 km. o mistrzostwo FIS. Pogoda nie sprzyjała zawodom: temperatura — 2 stopnie, silna mgła, śnieg nienośny. Zawodników wystartowało 86-ciu, w tem 43 zagranicznych. Na start przybył książę następca tronu Olaf wraz ze swą małżonką. Lista kolejności dotychczas nie jest ściśle ustalona, pierwsze jednak miejsca można już wymienić z dużem prawdopodobieństwem: 1) **Arne Rudstadstuen** (Norwegja) 1:19:58 sek. 2) Trygve Brodahl (Norwegja) 1:20:24 sek. 3) T. Lappalainen (Finlandja) 1:20:30 sek. 4) Kristian Hovde (Norwegja) 1:21'08 sek., 5) V. Eli Saarinen (Finlandja) 1:21:30 sek. 6) Martti Lappalainen (Finlandja) 1:21:52 sek.

Miejsca **polskich zawodników** jeszcze nieustalono. Uzyskali czasy: **Bronisław Czech 1:34:12 sek.,** Zdzisław Motyka 1:45.59 **sek.,** Antoni Szostak 1:39:08 sek., **Karol Szotsak 1:31:34** sek., **Karol** Szostak **utrzymuje się w swej dobrej formie, o czem świadczy uzyskanie najlepszego z pośród Polaków czasu.**

Sukces naszych sztafet narciarskich w Westerowie.

W czechosłowackiej miejscowości **Westerów** rozpoczął się tydzień międzynarodowych zawodów zimowych **o mistrzostwo Wysokich Tatr.** W pierwszym dniu zawodów odbył się **bieg sztafetowy 20 km.,** w którym **Polacy zajęli pierwsze i drugie miejsce.**

Poszczególne wyniki były następujące: 1) **Polski Zw. Narc. I. 1,24,39 godz.,** 2) **Polski Z. Narc. II, 1,25,27.** 3) Riesengebirge 1.26. 4) **Polski Zw. Narc. III 1,28.13.** 5) Karpathen-Verein 1.28.30. 6) Sztafeta wojskowa 1.29 48. Dwa ostatnie miejsca zajęły drużyny węgierskie.

DIANA (Katowice) — CRACOVIA.

W niedzielę dnia 2 marca br. o godz. 3.15 popołudniu rozegra ligowa drużyna **Cracovii** towarzyskie spotkanie z katowicką drużyną A-klasową **K. S. Diana.** Sympatyczna drużyna śląska znaną jest Krakowianom jeszcze z czasów przedwojennych i odznacza się dobrą grą techniczną.

NARCIARSKIE MISTRZOSTWA F. I. S. 1931 R. W NIEMCZECH.

Obradujący obecnie w Oslo kongres F. I. S. (Federation Internationale de Ski) uchwalił powierzenie zorganizowanie **mistrzostw narciarskich w r. 1931** Niemcom w miejscowości Oberhof w Turyngji.

Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Muzyka w Krakowie.

Poranek symfoniczny muzyki żydowskiej.

Inicjatywa tego koncertu, urządzonego w ramach **działalności** Zaw. Zw. Muzyków Polskich, **wyszła** od świeżo powstałego w Krakowie Żydowskiego Towarzystwa Muzycznego. Założenie **tego towarzystwa** w mieście, posiadającem już **jedno** towarzystwo muzyczne, jest manifestacją **coraz** bardziej pogłębiającego się **separatyzmu mniejszości żydowskiej** wobec społeczeństwa **polskiego.** Inaczej nie można tłumaczyć sobie **tego faktu.** Jesteśmy zadowoleni, że żydzi tę swoją odrębność podkreślają także na polu, które dotychczas stanowiło wspólny teren pożycia kulturalnego. Pozwoli nam to odpowiednio ustosunkować się do różnych poczynań wychodzących z tamtej strony. Koncert muzyki żydowskiej, o którym poniżej pragniemy mówić, stał się dla szowinistycznie nastrojonych kół żydowskich czemś wykraczającem znacznie po za granice **jego istotnego** znaczenia artystycznego.

W komentarzu redakcyjnym do recenzji z tego poranku uderza „Nowy Dziennik" w surmy triumfu, może cokolwiek przedwczesnego i dochodzi na następującej konkluzji: „co tu dużo mówić: ma się poprostu wrażenie, że **Kraków,** który zewnętrznie biorąc, do niedawna uchodził poprostu za twierdzę asymilacji w dziedzinie kultury, wróci jeszcze kiedyś — **może już wkrótce! — do roli,** jaką przed wiekami odgrywał **w duchowem** życiu golusowego ghetta: że stanie się jeszcze kiedyś **centrum** żydowskiego **życia diaspory w naszym** kraju. Tylko, że tym razem w wyraźnej już łączności i pod przemożnym wpływem życiodajnych promieni płynących ku nam z budującej się siedziby w Erec i pod jasnem ciepłem słońca narodowego odrodzenia".

Otóż na ten temat dałoby się jeszcze naprawdę **dużo** mówić. Kraków może być centrum duchowego **życia** polskiego, ale niema w nim już **dość miejsca na to, żeby się w nim zmieściło drugie jeszcze centrum innej narodowej kultury.** Historyczna misja Krakowa znajduje się nie na linji interesu żydowskiego renesansu narodowego i robienie z Krakowa twierdzy kulturalnego separatyzmu żydowskiego, musi z konieczności prowadzić do **tem intenzywniejszej obrony polskiego stanu posiadania,** co, wobec coraz cardziej agresywnej postawy szowinistów żydowskich, będzie za sobą pociągało tarcia i walki już pewnie nietylko na terenie kulturalnych różnic.

Program poranku symfonicznego w niedzielę 23-go lutego był pokazem produkcji kilku muzyków żydowskich wschodnio-europejskiego pochodzenia, mianowicie **Salomona Rosowskiego, Józefa Achrona, Michała Gnessina, E. Blocha i Juljusza Wolfsohna.**

Wykonane utwory mają wspólność ideową w posiłkowaniu się tematami z używanych na tem terytorjum pieśni i tańców ludu żydowskiego. W jak odległej od nas przeszłości można szukać początków tych tematów i gdzie były ich źródła tego nie umieją nam podać z całą ścisłością znawcy muzyki hebrajskiej czy tylko żydowskiej, jak np. A. Z. Idelsohn, który dochodzi nawet do wniosku, że zachodzące pomiędzy melodjami słowiańskiemi a arabsko-hiszpańskiemi podobieństwa, należy przypisać wpływom żydowskiej muzyki. Wskazane zaś przez niego podobieństwa ograniczają się do motywów naturalnych, takich mianowicie, w których mamy do czynienia z melodjami idącemi po stopniach skali diatonicznej w górę lub wracających po nich w dół. Zresztą jednym z charakterystycznych czynników mel. „żydowskich", zarówno synagogalnych jak po-za-synagogalnych jest dość częste używanie nadmiernej sekundy, wiążącej różne stopnie gamy i on właśnie nadaje im orjentalne zabarwienie. Tematy te jednak mają swój wyraz dla ucha żydowskiego i wiele treści suggestywnej, nastrajają słuchacza obznajomionego z niemi na nutę pobożności, czy rytualnego liryzmu lub tanecznego podniecenia. Słuchacz, niewtajemniczony w obyczajowe znaczenie motywów kompozycyj żydowskich, musi zaufać samym tytułom utworów i ich programowym opisom, bez możności osobistego sprawdzenia ich siły opisowej. Ale nietylko ze wschodnio-europejskich melodyj żydowskich czerpią kompozytorzy niedzielnego koncertu symfonicznego swoje pomysły. **Achron** wplótł do swojego koncertu skrzypcowego tematy pieśni żydów jemeńskich (ze środkowej Arabji), żyjący zaś w Palestynie, **Rosowski,** oparł swój obrazek symfoniczny „**Chasydzi**" na palestyńskich melodjach synagogalnych. **Wolfsohn** zwraca się przeważnie do muzyki polsko-rosyjskiego ghetta.

Patrząc na tych kilka wykonanych w ubiegłą niedzielę utworów z punktu ściśle rzeczowego, musimy zauważyć, że czynnik etnologiczny żydowski gra w nich rolę niemal samego naskórka dźwiękowego. Kościec i miąż tej muzyki jest tworem ogólno-ludzkim. Suita więc Wolfsohna, najbardziej konserwatywnego ze wszystkich poznanych kompozytorów koncertu, jest rekapitulacją stylu Liszta zarówno z jego dzieł fortepianowych jak symfonicznych. Achron poszedł już znacznie bardziej naprzód w swoim koncercie, w którym jako skrzypek stworzył sobie szerokie pole do popisu wirtuozyjnego. Utwór jego jest w zakresie koncertu skrzypcowego obecnej doby interesującem wzbogaceniem repertuaru koncertowego. Młody skrzypek krakowski, p. Alfred Schenker, wychowanek wiedeńskiej Akademji muzycznej, stanął w partji solowej kompozycji na wysokości zadania pod względem technicznym, wyrazem gry szczerze zaciekawił słuchaczy. Kołysanka hebrajska Achrona i Improwizacja z „Baal Szem" E. Blocha, były uzupełnieniem występu utalentowanego skrzypka, publiczności zaś przyniosły satysfakcję swojemi rozlewnemi melodjami.

Pisana dla przedstawienia Rewizora z Petersburga w teatrze Meyerholda (w Moskwie) suita pt. Żydowska orkiestra na balu u burmistrza, jest typową groteską muzyczną. Poszczególne ustępy tej suity są zbyt krótkie, ażeby mogły z dala od aparatu scenicznego działać w sposób odpowiedni założeniu kompozycji.

Na poranku tym przedstawił się publiczności młody muzyk żydowski, mieszkający we Wiedniu, p. **Norbert Gingold,** w roli dyrygenta symfonicznego. Ma on niewątpliwie uzdolnienie w tym kierunku, ale nie przedstawia jeszcze większego autorytetu jako szef orkiestry i gdyby miał prowadzić inne utwory, byłby może rozczarował tych samych słuchaczy, których jako dyrygent symfonicznej muzyki żydowskiej olśnił, porwał i uszczęśliwił.

Wyodrębnienie się muzyki żydowskiej na takich czy innych podstawach z muzyki ogólnej, w której dzisiaj tylu muzyków żydowskich tworzy pod różnemi maskami narodowemi, doprowadzi **do ściślejszego rachunku zasług muzycznych danych narodów bez błędów fałszywej lub wstydliwej statystyki.** My, Polacy, chętnie odpiszemy na korzyść żydów tych kilka pozycyj, jakie zapisywaliśmy na kartach muzyki polskiej, ulegając złudzeniu — nie tyle optycznemu — ile uczuciowemu. Wyzbywając się więc sentymentalizmu, rezygnujemy już z uważania za Polaka **Józefa Rosenstocka,** który tak łatwo wyparł się swojego pochodzenia krakowskiego, mając nadzieję, że pod mianem Wiedeńczyka zrobi lepszą karierę w świecie. W Nowym Jorku nie powiodło się mu... Teraz zaś, kiedy ten stary Kraków ma stać się centrum żydowskiego życia duchowego diaspory w naszym kraju, ma znowu tu zamknięta drogę do powrotu. Chociaż może nie! Może właśnie Żyd. Tow. Muz. w Krakowie zaprosi go za to na pierwszego dyrektora. Wszystko będzie w porządku.

A. A.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 1-go marca 1930.
Sobota 1: św. Albina.
Niedziela 2: św. Pawla.
Niedziela 2: wschód słońca o godz. 6.43, zachód o godz. 17.42.

———o———

NOWY ZARZĄD KOŁA KRAK. ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY ukonstytuował się następująco: prezes — Br. Knebloch, wiceprezes — St. Mazur, sekretarz — Aleksander Bednarowski, skarbnik — St. Świderski, gospodarz i bibljotekarz — St. Fryc, referent P. W. — Dr M. Janicki, referent ubezpieczeniowo-oszczędnościowy — Dr St. Chodorowski, członkowie — K. Broczyner, E. Bujas, J. Jeziorański, M. Seifert. Walne zgromadzenie Koła uchwaliło na fundusz „Statku Ziemi Krakowskiej“ 50 zł.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 35 do 40 gr, śmietanki słodkiej 55 do 60 gr, sera krowiego kg 80 gr do 1 zł, masła zwyczajnego 5.40 do 5.60 zł, jaja za sztukę 12 do 13 gr. Drób: kura 4 do 8 zł, kaczka 5 do 8 zł. gęś 14 do 18 zł, indyk 16 do 24 zł. Jarzyny: 1 kg cebuli 30 do 35 gr, pietruszki 40 do 50 gr. rzodkiewka (15 sztuk) 75 do 90 gr, sałata za sztukę 50 do 70 gr, włoszczyzna świeża 30 do 35 gr. Ryby 1 kg karpia żywego 4.50 do 5 zł, szczupaka 6.50 do 7 zł. sandacza mrożonego 4.50 do 5 zł, żywego 7 zł. lina 4 do 4.50 zł. leszczy 6 zł, brzany 5.50 do 6 zł. świnki 3 do 4 zł. suma 3 zł. okonia 2 do 2.50 zł, wiślanych średnich 2 do 2.50 zł.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Przy ul. Józefa 5 wpadł po schodach do piwnicy 92-letni Jakób Kobs, krawiec. Staruszek doznał stłuczenia kości ciemieniowej i wstrząsu mózgu. W groźnym stanie przewieziono go do szpitala żydowskiego.

WPADŁ POD AUTO na pl. Dominikańskim 24-letni Zygmunt Fajer, pomocnik handlowy i doznał ogólnych obrażeń. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy przez lekarza Pogotowia ratunkowego, karetka przewiozła go do szpitala

ZNOWU BÓJKI WESELNE. W czasie wesela u Tomasza Jemionka w Woli Pławskiej (pow. Mielec) przyszło do bójki między Józefem Żeluzkiem. Janem Witkiem. Stanisławem Jesionkiem i Adamem Cieślą. Bójka wynikła na tle nieporozumień w czasie tańców. Cieśla został pobity po głowie pałką gumową i kolkami. Na zabawie weselnej u Jana Dabskiego w Maniowach (pow. Nowy Targ) wybuchła bójka między Franciszkiem Sikorą a Stanisławem Raboniem Sikora zadał swojemu przeciwnikowi dwie rany nożem w plecy. Dalszej bójce zapobiegł obecny służbowo na weselu szeregowy policjant.

POŻAR. Wczoraj wieczór spłonął dom Michała Nagrody w Gaju. pow. Kraków Wartość spalonego domu dotychczas nieustalona.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

„ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH W ROLNICTWIE“ odbędzie Walne Zgromadzenie swych członków w niedzielę 2-go marca o godz. 10 rano w sali Twa rolniczego. plac Szczepański 8. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dr. Jan Mikułowski, Kraków, Two rolnicze

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE LIGI OCHRONY PRZYRODY — oddziału krakowskiego, odbędzie się dziś w sobotę o godz. 5 po południu w sali Instytutu mineralogicznego, ul. Gołębia 11 II. piętro.

ZAPROSZENIA NA BAL MEDYKÓW, który odbędzie się dnia 2 marca w salach Florianki, wydaje Bratnia Pomoc Medyków U. J., Kopernika L. 36 I. p. codziennie od godz. 1—2 i od 6—7.

———o———

TEATR IM J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Grand Hotel“ (premjera — nowość).
Niedziela po południu: „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Grand Hotel“ (nowość).
Poniedziałek: „Grand Hotel“.

REPERTUAR TEATRU PRZY UL. RAJSKIEJ.

Niedziela po poł.: „Wesele na Krowodrzy“.
Niedziela wieczór: „Trójka hultajska“.

REPERTUAR „BAGATELI“.

Sobota o godz. 10 wieczór: „Mirla Efros“.
Niedziela o g. 11.30 przed poł.: „Mirla Efros“.

REPERTUAR KONCERTOWY.

Poniedziałek 3: Balet Bodenwieser.
Środa: The Revelers Utica Jubilee Singers — śpiewacy.
Niedziela 9: Poranek symfoniczny.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Halka“ (w roli gł. Lorika Szymańska).
BAGATELA: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen-Mozżuchinowa).
NOWOŚCI: „Kult ciała“ (w roli gł. Agnes Petersen-Mozżuchinowa).
CORSO: „Ludzie bezdomni“.
SZTUKA: „Władczyni miłości“ (Greta Garbo) film dźwiękowy.
WARSZAWA: „Dwa młode serca“.

UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy (Starowiślna 16): „Zaklęta rzeka“ (film dźwiękowy).

REPERTUAR KINA MUZEUM.

Sobota: „Tarzan i złoty lew“.
Niedziela: „Tarzan i złoty lew“.

Młodzież akademicka przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji.

Zwołany przez Myśl Mocarstwową (związek młodzieży akademickiej) akademicki wiec protestacyjny przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji, zakłócony został na samym początku szeregiem karczemnych burd, wszczętych przez grupę znajdujących się w sali Kopernika komunistów. Niedołężni organizatorzy wiecu nie zdołaliby w żaden sposób opanować sytuacji, gdyby im po półgodzinnych awanturach nie przyszedł z pomocą ogół młodzieży, wypraszając awanturników za drzwi.

Dopiero o godz. 1.45 rozpoczął swój krótki referat akad. **Łubieński,** przy akompanjamencie okrzyków wznoszonych przez szturmujących zajadle do drzwi sali komunistów.

W rzeczowej dyskusji, jaka się po referacie wywiązała, raziło wystąpienie reprezentanta demokratów p. **Ostrowskiego,** który nie mógł się powstrzymać od potrącenia struny politycznej, wspominając nieszczęsną wyprawę na Kijów. **Imponowała jednomyślność, z jaką reprezentanci poszczególnych stowarzyszeń akademickich opowiadali się przeciw wydzieraniu ludzkości największego skarbu, swobody religijnej, oraz podnosili konieczność rozpoczęcia energicznej walki z komunizmem.**

Uchwalona rezolucja protestuje przeciw zbrodniczemu tępieniu religji, protestuje przeciw niszczeniu przez bolszewizm instytucji rodziny, oraz przeciw systematycznemu podkopywaniu uczuć religijnych młodzieży, wzywa młodzież akademicką do walki z komunizmem i do udziału w nabożeństwach zarządzonych przez Władze kościelne.

Zebraniu przewodniczył p. Smolec, z ramienia Senatu Akademickiego przysłuchiwał się **prof. Heydel.** Mimo bardzo słabej reklamy na wiec przybyło około 1000 osób.

Ze swej strony nie możemy powstrzymać się od wyrażenia zdziwienia, że tak słabiutka organizacja, jak Myśl Mocarstwowa, porwała się sama na organizowanie podobnego wiecu. nie porozumiewawszy się w tej sprawie uprzednio (przed złożeniem w Senacie podania o pozwolenie na wiec) z innemi organizacjami akademickiemi. Przez to Myśl Mocarstwowa z jednej strony ściągnęła na siebie podejrzenie, że akcja protestacyjna przeciw prześladowaniom religijnym w Rosji miała posłużyć za reklamę dla tego lilipuciego związeczku, z drugiej zaś ponosi moralną odpowiedzialność za dopuszczenie do awantur uwłaczających godności poruszanej na wiecu sprawy.

ak.

———o———

Włamanie do biur Rady Powiatowej.

Kasiarze rozpruli rakiem kasę ogniotrwałą i skradli z niej 24.000 zł.

W nocy z 27 na 28 bm. włamali się niewyśledzeni dotąd sprawcy do biur Rady Powiatowej przy ul. Pijarskiej 1. Sprawcy rozpruli rakiem prawą ścianę kasy ogniotrwałej. której skradli 24.000 zł Jak dochodzenia ustaliły włamywacze weszli do budynku Rady Powiatowej przed zamknięciem bramy, z podwórca dostali się oknem do ustępu, skąd po otwarciu drzwi wytrychem weszli do pokoju na parterze, sąsiadującym z ubikacją, gdzie mieści się kasa ogniotrwała. Po splądrowaniu kasy wyszli oknem na ul. św. Marka. Policja zarządziła za włamywaczami pościg, który jak dotąd nie dał pozytywnego rezultatu.

KRONIKA KARNAWAŁOWA.

Sobota 1: „Tańcówka“ literackiej Paki.
Sobota 1: Zabawa Twa Przyjaciół młodzieży rzemieślniczej.
Sobota 1: Reduta strzelnicy.
Niedziela 2: Zabawa T. S. L.
Niedziela 2: Bal medyków.
Wtorek 4: Zabawa studentów Akademji Sztuk Pięknych.
Wtorek 4: Bal urzędników miejskich.
Wtorek 4: Śledziówka w Sokole.
Wtorek 4: Wieczór kostjumowy uczniów sztuk zdobniczych.

———o———

PREMJERA „GRAND HOTELU“. Niegrana dotąd na żadnej polskiej scenie lekka komedja literata wiedeńskiego Pawła Franka p. t. „Grand Hotel“, wchodzi dzisiaj jako typowy utwór karnawałowy na repertuar teatru. Główną rolę kobiecą odtwarza p. Jaroszewska. jej partnerem jest p. Pawłowski, zaś wyborne figury komiczne odtwarzają pp.: Grolicki, Fabisiak, Leliwa, Turski. Jutro po południu ciesząca się niesłabnącem powodzeniem „Maman do wzięcia“ Siedleckiego. Jednocześnie z premjerą krakowską występuje teatr Słowackiego dzisiaj w Cieszynie z premjerą sztuki Edgara Wallace'a „Człowiek, który zmienił nazwisko“. w reżyserji p. Chmielewskiego z pp. Kossocką, Chmielewskim, Hierowskim, Kaczmarskim, Kułakowskim, Szymborskim.

TEATR WODEWIL PRZY UL. RAJSKIEJ. „Wesele na Krowodrzy“. wodewil K. Majeranowskiego, powtórzony będzie w niedzielę o godz. 4 po południu. Premjera arcykomicznej „Trójki hultajskiej“ wystawiona będzie w niedziele o godz. 8-mej wieczór. Niskie ceny biletów uprzystępniają przyjście szerokim warstwom publiczności. Pozostałe bilety do nabycia w handlu p. Rudnickiego, Linja A—B.

TEATR „BAGATELA“, KARMELICKA 4. „Mirla Efros“ z powodu wyjazdu Wandy Siemaszkowej do teatru polskiego na próby z „Domu Kobiet“. wystawioną będzie nieodwołalnie jeszcze tylko 2 razy, t. j. w sobotę o godz. 10-tej wieczór i w niedzielę na poranku o godz. 11-tej rano po cenach zniżonych. Bilety na te przedstawienia sprzedaje kasa teatru przez cały dzień.

THE REVELERS UTICA JUBILEE SINGERS, słynni śpiewacy, którzy są dziś największą sensacją Ameryki i Europy, a których koncerta w Europie cieszą się rekordowem powodzeniem, czego dowodem, że bilety w dniu ogłoszenia koncertu zostają rozsprzedane, wystąpią w przejeździe do Bukaresztu z jedynym koncertem w Krakowie, a to we środę 5 marca b. r. w Starym Teatrze. Bilety pomimo olbrzymich kosztów zostały nieznacznie podwyższone, są bowiem w cenie od 3 zł. do 12 zł. już do nabycia w kasie Starego Teatru.

DRUGI WIECZÓR BALETU BODENWIESER. Znakomity ten balet, który budzi podziw nie tylko swą sztuką baletową lecz przedewszystkiem harmonją ruchów. cudowną grą barw i mimiką. wystąpi po raz drugi w poniedziałek 3 marca w Starym Teatrze i wykona zupełnie nowy program.

W „UCIESZE“ biegnie bardzo ciekawy film dźwiękowy p. t. „Zaklęta rzeka“. Jest to stuprocentowy film dźwiękowy. śpiewany i mówiony, a więc typ, który jeszcze ciągle stanowi atrakcję dla publiczności. Główną rolę gra znakomity tenor Ryszard Barthelmes. który w filmie tym śpiewa znany przebój „Zaklęta rzeka“. — Film cieszy się olbrzymiem powodzeniem.

KINO MUZEUM wyświetla dziś w sobotę o godz. 5 i 7 i w niedzielę 2 marca o godz. 3. 5 i 7 „Tarzan i złoty lew“. „Rycerze przestworza“. „Tygodnik Gaumonta“ i komedję.

———o———

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

40-to godzinne Nabożeństwo w kościele Marjackim rozpocznie się dnia 26 b. m. wystawieniem Najśw. Sakramentu o godz. 6-tej rano. Codziennie suma o godz. 10-tej. W niedzielę suma pontyfikalna, celebrowana przez Ks. Dr. Kulinowskiego, kazanie zaś wygłosi Ks. Prałat Maśliński. Rektor Sem. śląskiego. W czasie sumy chór „Hasło“ z tow. trąb 20 p. p. pod batutą p. St. Profica wykona: Rennera „Missa Tertia“, oraz utwory Hallera. Kothego i Molitora. Dnia 2 i 3 nieszpory o godz. 4-tej, a schowanie Najśw. Sakramentu o godz. 7-mej. Dnia 4-go o godz. 5-tej pontyfikalne nieszpory, kazanie. procesja i „Te Deum“.

WSPÓLNA ADORACJA MĘSKA Najśw. Sakramentu w kościele SS. Felicjanek na Smoleńsku, odbędzie się w niedzielę 2 b. m. od godz. 3—4 po południu.

W KOŚCIELE OO. ZMARTWYCHWSTAŃCÓW w niedzielę 2 b. m. Msza św. o godz. 12. podczas której odegra na skrzypcach kompozycje kościelne p. Czesław Muszański. Przy organie Prof. M. Świerzyński.

W KOŚCIELE ŚW. PIOTRA w niedzielę 2 marca podczas Mszy św. o godz. 12. Prof. Kopystyński (wiolonczela) i p. St. Sulkowska (organy) — wykonają szereg utworów religijnych.

———o———

NEKROLOGJA.

† **KAZIMIERZ HAŁACIŃSKI,** urzędnik Polskiej Akademji Umiejętności. członek honorowy Twa Miłośników Książki i Cechu Introligatorów zmarł w Krakowie przeżywszy l. 50. Śp. Hałaciński był jednym z założycieli Twa Miłośników Książki i wydał szereg prac odnoszących się do dziejów introligatorstwa.

———o———

Składki złożone w Adm. „Głosu Nar.“

Dla chorego sieroty u Br. Albertynów w Krakowie. Zosia, Krysia, Marta i Marysia, zebrane na mieninach zł 10. — Krysia i Martusia zł. 20.

Na dom akademicki przy ul. Jabłonowskich. A. i B. Dyakowscy zł. 10.

Na odnowienie kościoła N. Marji Panny w Krakowie. Ks. Jan Chrobakiewicz, prob. w Maniowy, wezwany do łańcucha prasowego przez Ks. dr. Józefa Rychlickiego — zł. 20

Dla W. M. na ręce S. Beaty Felicjanki. Anna Ferens, Trembowla zł. 5.

Na Zakład im. Ks. Siemaszki. A. Kącki Kr. Huta zł. 4. **Dla Tadeusza Jamuły w szpitalu w Tarnowie.** M. M. Kraków, zł. 5. — Jan Podsadecki. Krosno, zł. 2.60.

Na Bursę Ks Kuznowicza. Jadwiga Bogdanowska zł. 5.

Dzieła Szukalskiego opuszczają Polskę

Zarząd Muzeum Narodowego zawiadamia że dzieła Stanisława Szukalskiego, przez artystę od przeszło pół roku deponowane w Muzeum Narodowem. zostały z depozytu wycofane i w dniach najbliższych opuszczają Polskę. **Na salach Muzeum Narodowego pozostaną do wtorku 4 marca włącznie.** W tych dniach więc nadarza się ostatnia sposobność oglądania dzieł wybitnego artysty, wystawionych w Muzeum Narodowem.

Posiedzenie Rady m. Krakowa.

odbędzie się we wtorek 4 marca o 6 pop. w sali radnej Ratusza. Na porządku dziennym wybór uzupełniający członków Rady Nadzorczej Kasy Oszczędności m. Krakowa i podgórskiej Kasy Oszczędności. rozszerzenie etatu miejskiego urzędu zdrowia, zaciągnięcie pożyczki 100.000 zł. w Polsk. Bku Komunalnym w Warszawie na budowę IV. mostu na Wiśle, likwidacja miejskiej wytwórni mydła, pożyczka 180.000 zł. na urządzenie hali targowej, ustalenie opłat za badanie zwierząt rzeźnych i mięsa. kredyty dodatkowe na roboty drogowe. kanałowe i td. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się tajne dla zatwierdzenia spraw personalnych.

Zniżka cen chleba żytniego i tłuszczów.

Na skutek porozumienia Magistratu z cechami piekarzy i masarzy obniżone będą od soboty 1 marca ceny za 1 kg.: **chleba żytniego jasnego z kminkiem lub bez z 41 gr. na 40 gr. biłu i słoniny z 3.80 zł. na 3.60 zł. — sadła bez otoki z 4.00 na 3,80 zł.**

Równocześnie Magistrat przypomina, że obowiązują nast. ceny wyrobów masarskich: 1 kg. szynki gotowanej krajanej na części 8 zł., westwalskiej gotowanej 6.40 zł. boczku i karczku gotowanego 6.40 zł., kiełbasy surowej 3.60 zł., kiełbasy siekanej 3.80 zł., t. zw. wiejskiej 4.40 zł., krajanej 4.80 zł., polędwicowej 6.60 zł., 1 kg. wędzonki surowej 4 zł., gotowanej 4.60 zł.

Życie gospodarcze.

Spadek dochodów monopoli.

Coraz mniej nabywców lepszych gatunków tytoni i papierosów.

Monopol tytoniowy wykazuje z każdym niemal miesiącem spadek dochodów ogólnych, a także w związku z tem zmniejszanie się wpłat do skarbu państwa. W październiku ub. roku dochód wynosił **56.731 tysięcy zł.**, a wpłata do skarbu **34.000 tys.**, w grudniu już tylko **53.146 tys. zł.** wyniósł dochód, a wpłata **29 miljonów zł.**, w styczniu zaś b. r. dochód **52.181 tys. zł.**, a wpłata **22.500 tys. zł.**, gdy w tym samym miesiącu roku ub. wpłata wynosiła **32 miljony zł.**

Jest charakterystycznym objawem zubożenia społeczeństwa, spowodowanego obecnym kryzysem gospodarczym, że w handlu tytoniowym zaznaczył się spadek konsumcji lepszych gatunków tytoniu i papierosów; sprzedawane są natomiast w większym stopniu gatunki pośledniejsze.

Spirytusowy monopol notuje również zmniejszenie się dochodów w porównaniu z rokiem ubiegłym. W styczniu b. r. wyniosły one **49.037 tys. zł.**, gdy w tym samym czasie roku ub. — **blisko 53 i pół miljona zł.** Do skarbu wpłacił monopol spirytusowy w styczniu 1930 roku **o 6 miljonów zł. mniej, niż w styczniu roku ub.** Są to wymowne ilustracje zmniejszania się siły nabywczej ludności.

„Banki też szybko jadą“.

Nie 16, lecz 10 samochodów.

Otrzymujemy następujące pismo:

W związku z zamieszczoną w numerze z dnia 16 b. m. pisma WPanów wzmianką p. t. „Banki też szybko jadą“, powołując się na art. 32 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 10 maja 1927 r., prosimy o zamieszczenie w najbliższym numerze „Głosu Narodu“ następującego sprostowania:

„Nie jest prawdą, że Bank Gospodarstwa Krajowego posiada 16 samochodów, natomiast prawdą jest, że Bank Gospodarstwa Krajowego posiada 10 samochodów, a z tego 4 w Warszawie (Austro-Daimler, Buick, Dodge i Lincoln) oraz po jednym przy najważniejszych 6 Oddziałach, a mianowicie w Gdyni, Katowicach, Lwowie, Łodzi, Poznaniu i Wilnie.

Kupiony w 1929 r. Buick został nabyty w miejsce sprzedanego w tymże roku Cadillaca.

Od 1927 r. ilość samochodów Zakładu Centralnego nie uległa zwiększeniu“.

Z poważaniem Bank Gospodarstwa Krajowego (podpisy nieczytelne).

Poznańska rada m. już uchwaliła budżet

Kraków na szarym końcu.

We środę 26 bm. Rada m. Poznania uchwaliła budżet na rok 1930/31. Dyskusję budżetową zakończono na czas wobec tego, że rok budżetowy miast rozpoczyna się taksamo jak okres budżetowy państwa z dniem 1 kwietnia. Poznańska rada miejska obniżyła wydatki przedłożonego jej preliminarza, w dziale administracji ogólnej o przeszło 858.000 zł., a w wydatkach nadzwyczajnych o 919.000 zł. Podwyższono jedynie budżet opieki społecznej o 148.000 zł. w związku z potrzebami jakie wysuwa wzmagające się w całym zresztą kraju bezrobocie.

Gdy więc Poznań załatwił w terminie sprawę budżetu, a warszawska rada miejska jest w toku prac nad nim — w Krakowie, o budżecie jeszcze głucho, a nawet komisja budżetowa nie rozpoczęła nad nim debat, co dopiero mówić o obradach plenarnych! Krakowska rada miejska nie odznaczała się z reguły zbytnią gorliwością ani pośpiechem ilekroć idzie o przystąpienie do prac budżetowych. W każdym roku obserwujemy jak sprawę tę przewleka się do ostatnich chwil, by potem załatwić ją prawie na kolanie. Zniedołężniałe kolegjum z trudem podąża ze swym budżetem w ogonie wszystkich innych miast.

Klasa pierwsza pozostanie tylko na ważniejszych linjach.

W uzupełnieniu wiadomości o projektowanem skasowaniu od 15 maja b. r. I-ej i IV-tej klasy na kolejach, ministerstwo komunikacji wyjaśnia, że zgodnie z projektem rozporządzenia, wniesionem na Radę Ministrów, **klasa I-a byłaby zachowana, oprócz pociągów międzynarodowych, również w pociągach komunikacji wewnętrznej o większem znaczeniu gospodarczem i turystycznem, jak np. w pociągach do Zakopanego** itd. Zupełnemu skasowaniu uległaby **tylko** klasa IV-ta, utrzymana dotychczas na terenie b. zaboru pruskiego. Skasowana I-a **klasa zamie**niona byłaby na klasę II-gą.

Zwrócić rodzinom powstańców skonfiskowane dobra!

Głosy opinji społeczeństwa.

„RES SEMPER CLAMAT AD DOMINUM“.

Echa procesu p. Uszyckiej i listu otwartego powstańców z 63-go roku — rozeszły się szeroko po kraju, wywołując odzew solidarności społeczeństwa ze słusznym protestem przeciw oświadczeniom urzędników Prokuratorji generalnej, sprzecznym z uczuciami patrjotycznemi. Z listów jakie w sprawie tej otrzymuje Redakcja, cytujemy niektóre ustępy.

Ks. Jan Rudnicki, proboszcz w Cieklinie pisze m. in.: „Wszystkie represje jakich się dopuszczały rządy zaborcze wobec narodu polskiego, pragnącego zrzucić z siebie kajdany niewoli, były nie „aktami legalnemi“, jak twierdzą panowie z Prokuratorji Generalnej. Gdyby to były „akta legalne“, to jakim prawem śmielibyśmy w czasie ostatniej światowej wojny domagać się wskrzeszenia naszej Ojczyzny? Gdyby to były akta legalne, to musielibyśmy rzucić kamieniem potępienia na wszystkich tych ofiarnych synów Ojczyzny, którzy za świętą sprawę ginęli w kazamatach więzień, na Syberji, na szubienicach“.

Protestuje dalej ks. R. przeciwko zdaniu rzuconemu przez panów z Prokuratorji, że dzisiejsza Polska jest państwem nowem nie mającem związku z dawną Polską.

„Odrzuceniem pretensji powstańców i ich rodzin nie zbawi się Rzeczypospolitej, nie przysporzy się jej majątku, tak, jak się jej nie wzbogaciło przez „lex Zoll“, krzywdzące sieroty, zakłady dobroczynne, fundacje i tysiące ludzi, którzy krwawo pracowali, by zapewnić sobie starość. „Res semper clamat ad dominum“ (rzecz zawsze woła do właściciela!)

„ZAPOMINA SIĘ O WDZIĘCZNOŚCI DLA BOHATERSKICH POWSTAŃCÓW“.

P. Fr. A. z Kolbuszowej pisze:

„I my Kolbuszowiacy przyłączamy się do ogólnej opinji wyrażającej żal i oburzenie na wywody Prokuratorji Generalnej. Smutny to objaw w wolnem Państwie Polskiem, że sprawy tak ważne, a zarazem pamiętne i czczone przez cały naród, traktuje się nie ze stanowiska ludzkiego i błędnie, a **zapomina się o głębokiej wdzięczności i serdecznej pamięci dla tych bohaterów,** którzy porzucili rodzinę, majątki i t. d. i szli z bronią w ręku bronić Ojczyzny. Z pewnością **nie przewidzieli tego, co obecnie spotyka ich dzieci i wnuki, z ręki rodaków w wolnej i wdzięcznej Polsce.** Że słusznie dzieci ich domagają się zwrotu skonfiskowanych majątków, i że przemawia za nimi prawo ludzkie i boskie, to tu chyba, nikt nie może mieć dwóch zdań.

Nie do pomyślenia jest, by Polak twierdził że Polska obecna jest nowem Państwem i nie ma związku z dawną przeszłością. Brak nam słów oburzenia na taką argumentację, a oburzenie jest tak wielkie, że chcemy, choć tą krótką korespondencją przypomnieć, że nie wolno w Polsce wyrządzać krzywdy tym, którzy jej wiernie służyli“.

Raz jeszcze powtarzamy to, co wysunęliśmy jako postulat dla rozwiązania sprawy rewindykacji skonfiskowanych powstańcom majątków: Rząd względnie Sejm winien wystąpić z projektem ustawy uchylającej wszelkie wątpliwości prawne, jakie wyłaniają się w związku z rewindykacją ich rodzinom powstańców. Jednomyślna sympatja społeczeństwa otaczająca postulaty rodzin uczestników powstań, upominających się o zabrane im w swoim czasie dobra, winna być dyrektywą dla pomyślnego uregulowania tej kwestji.

———o———

Sytuacja na rynkach zbożowych bez zmiany.

Sytuacja na rynkach zbożowych **nie wykazuje poważniejszych zmian. Ogólnie panuje słaba tendencja, przyczem ceny na niektórych rynkach wykazują dążenie do stabilizacji.**

W Rydze z racji posiadanych przez młyny zapasów obroty są minimalne. Sprzedane zostało jedynie 800 ton żyta rosyjskiego po S 32 franco elewator na trzydziestodniowy kredyt, z nadeszłego drogą morską transportu w ilości około 2366 ton. Ponadto nadeszło około 200 ton żyta z Gdańska, które sprzedano po 109—112 RM. W ofertach za żyto niemieckie, znajdujące się już w Rydze, żądano RM. 106—108. Import z Polski via Zemgale **jest poważnie zagrożony konkurencją żyta rosyjskiego,** dostarczanego drogą kolejową via Zilupa i Indra po cenie S 28. Obroty pszenicą, jaka nadeszła z Rotterdamu i Hamburga w ilości 1218 ton, dokonywano po cenach Hfl. 13.50—13.90.

Notowania finlandzkiego rynku zbożowego według ofert zagranicznych na żyto wahały się w następujących granicach: z Hamburga Hfl. 6.65, z Gdańska 6.80 — 6.75, z Berlina 6.65. Zboża krajowe nie wykazują większych zmian.

Na rynku duńskim sytuacja nieco się poprawiła dzięki lekkiemu ożywieniu się rynku i zawarciu szeregu tranzakcyj. Według oświadczenia kupców zbożowych nastrój depresji, panujący ostatnio, minął już, jednak zwyżkowej tendencji nie należy szybko oczekiwać.

W Holandji istnieje poważniejsze zapotrzebowanie na pszenicę. Również pewne ożywienie popytu na ten artykuł uwidocznia się na rynku belgijskim. Na żyto natomiast brak zainteresowania.

W Szwecji sytuacja w dalszym ciągu naprężona, mimo lekkiej zwyżki cen na pszenicę. Ceny żyta i owsa niemieckiego również zwyżkowały.

Na rynku austrjackim ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie, przy obrotach bardzo ograniczonych. Dla pszenicy tendencja nieco bardziej ożywiona. Żyto nieco zwyżkowało, co należy tłumaczyć ograniczeniem podaży przez producentów. Dla jęczmienia brak zinteresowania, ceny jednak utrzymane. Obroty owsem małe przy cenach dotychczasowych. **Sytuacja na rynku zbożowym w Królewcu** jest ciągle bez zmian. Cena żyta niemieckiego wynosi Mk. 16—16.20 za 100 kg. loco Królewiec, **za żyto polskie płacą Mk. 9—9.20 za 100 kg.** franco Królewiec bez cła. Spichrze królewieckie są przeładowane żytem. Obroty w pszenicy są również minimalne. Pszenicy polskiej nie notowano w ostatnim czasie.

Rynek berliński od mniej więcej dwóch tygodni nie wykazuje spadku cen. Zwłaszcza dla żyta utrzymuje się już od dłuższego czasu cena 159—163 RM. Wahania cen pszenicy nieco żywsze. Ostatnio ceny spadły o 3—5 RM. pod wpływem notowań amerykańskich. W dostawach natychmiastowych poziom cen nie uległ zmianie. Na rynku terminowym natomiast ceny są nieco wyższe.

Na rynku krajowym tendencja w dalszym ciągu zniżkowa. Ceny dla żyta wykazują zniżkę o 1—2 złote za 100 kg.

Zawarcie umowy ramowej w przemyśle hutniczym na Śląsku.

Katowice. (AW). Dziś na Śląsku w przemyśle hutniczym zawarto umowę. W umowie tej, która jest właściwie starą umową, **przeprowadzono zmiany kilku punktów, jak np. w sprawie deputatu węglowego, oraz wynagradzania za godziny nadliczbowe** i t. p. Umowa wysłana będzie w tych dniach do Warszawy, do ministra Pracy i Opieki Społecznej, celem jej zatwierdzenia.

Ograniczenie niezorganizowanej emigracji do Brazylji.

Ministerstwo pracy i opieki społecznej zarządziło środki w celu **zmniejszenia emigracji do Brazylji,** wobec **niepomyślnej sytuacji gospodarczej w tym kraju, wywołanej kryzysem kawowym.**

Zarządzenia te dotyczą jedynie emigracji niezorganizowanej, zarobkowej, czyli innemi słowy **paszportów nie otrzymają osoby, wyjeżdżające do Brazylji samopas w celach zarobkowych.** Ograniczenie to nie dotyczy natomiast emigracji **zorganizowanej, osadniczej,** prowadzonej przez Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie, które w roku ubiegłym przystąpiło do wysyłania osadników z Polski na własną kolonję w stanie Espirito Santo w Brazylji i które **jeszcze w roku bieżącym przystąpi do wysyłania osadników na nowe swoje tereny osadnicze w stanie Parana i Minas Geraes.**

———o———

Zanik obrotów na giełdzie

Ultimo lutego wycisnęło swoje piętno na słabych już i tak obrotach giełdy akcyjnej. W dniu wczorajszym interesowano się tylko papierami procentowemi, jak pożyczka inwestycyjna i dolarówka, podczas gdy akcje przemysłowe były w zupełnem zaniedbaniu. Z wspomnianych papierów procentowych, dolarówka zniżkowa, natomiast pożyczka inwestycyjna w poszukiwaniu i po kursie utrzymanym.

Płacono za dolarówkę 78.50 zł: pożyczkę inwestycyjną 130 zł: pożyczkę konwersyjną 51.50 zł. Z akcyj wymieniano tylko kurs Zieleniewskiego po 60 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych w Krakowie 8.86—8.87 zł; czeki dolarowe 8.89½ do 8.96½ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 lutego. Belgja 124.26, 124.57 123.95; Londyn 43.34¼, 43.45, 43,23½. Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Oslo 238.55, 239.15, 237.95; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 26.46½, 26.47, 26.34; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.05¼, 172.48½, 171.62½; Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26; Berlin w obrotach prywatnych 212.78.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Warszawa 28 lutego. Bank Dyskontowy 127 — Bank Polski 164¾, 164½ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Węgiel 50 — Cegielski 39½, 40 — Lilpop 23.½ 24.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 130, 129¾, 130 — 5% dolarowa 78½, 79¾ — 5% konwersyjna 52 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 lutego. Paryż 20.27½. Londyn 25.19 3/8, Nowy Jork 5.18.32½. Belgja 72.21, Włochy 27.16½, Hiszpanja 63.10, Holandja 207.86, Berlin 123.69, Wiedeń 73.00, Sztokholm 139.10, Oslo 138.65, Kopenhaga 138.72½, Sofja 3.75¼, Praga 15.34½. **Warszawa 58.07½.** Budapeszt 90.60, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.30¼, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.04, Buenos Aires 195.00.

Rynek zbożowy nadal pod znakiem tendencji słabej.

Wczorajsza giełda zbożowa zanotowała następujące ceny: pszenica dworska czerwona 37.50—38.50, biała 36.50—37.50, pszenica targowa 35.50—36, żyto dworskie 18—18.50, żyto targowe 17.50—18, owies dworski 18.50—19, owies targowy 17—18, jęczmień browarniany 26.50—27.50, mąka pszenna krakowska grysikowa 72—73, mąka pszenna 45% 70—71 zł.

Okazuje się, że zawarcie układu zbożowego z Niemcami nie wpłynęło jakoś na poprawę sytuacji rynkowej.

Radio.

Niedziela 2 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu; 12.16 Poranek symfoniczny z Warszawy; 15 Dr. Wł. Płoski: „Kronika rolnicza“; 15.20 Transmisja z Warszawy; 16 Transmisja z Katowic; 17.15 „Żebractwo a nędza“ — wygł. K. H. Rostworowski; 17.40 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.15 „Audycja karnawałowa“ — pp.: S. Kaszycki, L. Piwowar, W. Hlouszek; 20—24 Transmisja z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Poranek symfoniczny. Wykonawcy: Orkiestra Filharmoniczna, Z. Dymmek (dyr.), W. Wermińska (śpiew) i B. Ginzburg (wiolonczela); 14 Zebranie Koła młodzieży rolniczej; 15.20 Muzyka; 16 „O naszych zwyczajach zapustnych“; 16.20 Płyty gramofonowe; 16.40 „Z dziwów instynktu u owadów“; 16.55 Płyty gramofonowe; 17.15 „Żandarm Europy“ — prof. H. Mościcki; 17.40 Koncert Orkiestry Pol. Państw.; 19.25 „Mahatma Gandhi, nasz przywódca“ — wygł. p. Raj Behari Lal Mathur; 20 Nowela J. Szczepkowskiego „Taranty“; 20.15 Koncert narodowościowy czeski. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej, A. Dołżycki (dyr.) i K. Wiłkomirski (wiolonczela).

Katowice (408.7). G. 12.10 Poranek symfoniczny z Warszawy; 15 Dyr. J. Gawlikowski: „Konkursy rolnicze na Śląsku“; 15.20 Ks. Dr. B. Rosiński: Z cyklu wykładów religijnych — „Doczesność a wieczność“; 15.40 Koncert popularny; 17.15 „Na szachownicy“; 19.20 Intermezzo muzyczne; 19.30 „Bery i bojki śląskie“ (prof. S. Ligoń); 19.58 Sygnał czasu z Warszawy.

Wielkie wstrząśnienia zbijają w jedną zgodną masę wszystko, co do siebie należy i nie należy.

Telegramy z ostatniej chwili.

Mac Donald wierzy w powodzenie konferencji morskiej.

Londyn (AW). Zapytany w kwestji polityki morskiej Wielkiej Brytanji wrazie nieosiągnięcia pozytywnych rezultatów oraz konferencji rozbrojeniowej, Mac Donald odpowiedział, iż **Wielka Brytanja nie może przeprowadzić zasadniczych zmian w planie rozbudowy floty brytyjskiej, o ile tego nie uczynią jednocześnie inne państwa.** Na pytanie, czy konferencja rozbrojeniowa morska doprowadzić może do osiągnięcia pozytywnych rezultatów, Mac Donald w kategoryczny sposób odpowiedział „tak“.

Dalsze roz'azdy kanclerza Szobera.

Wiedeń (AW). W kołach dobrze poinformowanych obiegają pogłoski, że kanclerz Schober nosi się z zamiarem złożenia wizyt w Londynie i Paryżu. **Pertraktacje dyplomatyczne są już w toku.** Wizyty te mają się odbyć po ukończeniu genewskiej konferencji cłowej i londyńskiej konferencji flotowej.

„Precz z królem“ — rozlega się w Hiszoanii.

Madryt (AW). Po zgromadzeniu na którem znany polityk konserwatysta Serengener **wygłosił wielką mowę przeciw królowi,** przyszło od bardzo **poważnych demonstracyj republikańskich.** Przez główne ulice miasta przeciągnęło **około 3.000 demonstrantów.** W końcu przyszło do starć między demonstrantami a policją. **Demonstranci krzyczeli „niech żyje republika, precz z królem“.**

Obraźliwe artykuły prasy wiedeńskiej przeciw regentowi Węgier.

Wiedeń. 28 2. (PAT.) Rząd austrjacki rozesłał następujący komunikat urzędowy: „Kilka dzienników wiedeńskich zamieściło z okazji 10-letniego jubileuszu Naczelnika Węgier **obraźliwe i obelżywe artykuły.** Ponadto jeden dziennik zamieścił **fantastyczne,** a nawet **nieprzyzwoite reprodukcje.** Rząd austrjacki ubolewa, że pojawiły się tego rodzaju publikacje. Narażają one na szwank niezwykle przyjazne i sąsiedzkie stosunki z Węgrami, lecz **wyrządzają także szkodę interesom republiki austrjackiej“.**

Areszt na kapitały Torgpredstwa w Paryżu.

Paryż. 28 2. (PAT.) Wczoraj nastąpił epilog w sprawie Litwinowa, brata bolszewickiego komisarza spraw zagranicznych, oskarżonego o podpisywanie fałszywych weksli, w imieniu przedstawicielstwa handlowego sowieckiego w Berlinie i jak wiadomo **uniewinnionego przez paryski sąd przysięgłych.** Przedstawiciel grupy, która wymienione weksle dyskontowała **nałożył wczoraj areszt na wszystkie kapitały paryskiego Torgpredstwa,** znajdujące się w depozycie na rachunku bieżącym w tutejszych bankach. **Ogólna suma weksli wraz z procentami i kosztami protestu wynosi 31.737.000 franków.**

Pałkami gumowemi rozproszyła policja amerykańska komunistów.

Nowy Jork (AW). Z Seattle (w stanie Waszyngton) komuniści usiłowali odbyć zgromadzenie i demonstrować przed ratuszem. **Zebrany tłum rozproszyła policja przy użyciu pałek gumowych, aresztując 8 mężczyzn i 3 kobiety.** Funkcjonarjusze policji skonfiskowali wielkie ilości ulotek propagandowych, skierowanych do bezrobotnych. Podobne demonstracje odbyć się miały **również na terenie Kanady,** jednak przez komunistów zostały odwołane.

DR. SCHACHT W RADZIE ADMINISTR. BANKU MIĘDZYNARODOWEGO.

Berlin. 28 2. (PAT). Donoszą z Rzymu, że **prezydent banku Rzeszy dr. Schacht** przyjął wczoraj wieczór przedstawicieli prasy niemieckiej, którym zakomunikował, **że podpisany został akt konstytuujący utworzenie banku dla wypłat międzynarodowych** i że on sam został zamianowany członkiem rady administracyjnej tego banku.

OSŁAWIONY ROJSEMAN AWANSOWAŁ.

Berlin. 28 2. (PAT.) Komisarz GPU. Rojseman, którego nazwisko wymieniane było, **w związku z aferą radcy ambasady sowieckiej w Paryżu Biesiedowskiego,** mianowany został stałym członkiem urzędu inspekcyjnego dla kontroli sowieckich przedstawicielstw zagranicą, z siedzibą w Berlinie.

Kto wchodzi do pierwszej podkomisji konstytucyjnej?

Warszawa, 28. 2. (PAT) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji konstytucyjnej **pos. Graliński (Wyzw.) zaproponował, aby tytułem próby wybrać pierwszą podkomisję w ilości 9 osób, gdyby zaś okazało się później, że taka podkomisja jest zbyt liczna, to następne mogłyby być mniej liczebne.** Po dyskusji formalnej nad tą kwestją zgodzono się, żeby narazie nie określać liczby podkomisyj, ani składu liczebnego każdej z nich, ale **wybrać pierwszą podkomisję,** która zajęłaby się **całokształtem kwestyj, dotyczących prezydenta Rzpltej.** W myśl wniosku pos. Gralińskiego wybrano do tej pierwszej podkomisji 9 posłów. **Z klubu BB. Piłsudskiego i Lechnickiego, nazwiska dwu członków z centrum ustalone będą później, z PPS. pos. Liebermanna, z Wyzwolenia pos. Gralińskiego, ze Stronnictwa Chłopskiego pos. Wronę, ze Stronnictwa Narodowego pos. Winiarskiego, ewentualnie Komarnickiego, z Klubu Ukraińskiego posła Błażkiewicza.**

Następnie przystąpiono do obrad merytorycznych **nad kwestją zastępstwa Prezydenta.** Przewodniczący pos. Makowski przypomina, że według obecnej konstytucji zastępcą jest **marszałek Sejmu.** Według projektu BB. ma być **Prezes Rady Ministrów.** Według projektu Centrum, zastępcą ma być **Prezes Trybunału Konstytucyjnego,** a według propozycji Klubu Narodowego zastępcą ma być **marszałek Sejmu,** a w razie zachodzącej przeszkody **marszałek Senatu.** Po krótkiem omówieniu poszczególnych projektów ukończono dyskusję nad zastępstwem Prezydenta. Nad art. 41 konstytucji dyskusji nie prowadzono.

Przystąpiono do art. 42, który mówi, że **jeżeli Prezydent przez trzy miesiące nie sprawuje władzy, Marszałek zwołuje Sejm, aby uchwalić, czy urząd Prezydenta należy uznać za opróżniony.** Uchwała taka wymaga $^3/_5$ głosów przy obecności przynajmniej połowy ustawowej liczby posłów. Według projektu B. B. uchwałę tę powziąć może nie sam Sejm. lecz Sejm i Senat i przy obecności przynajmniej $^2/_3$ ustawowej liczby posłów i senatorów. Według projektu Centrum. dokona tego Zgromadzenie Elektorów, według projektu Kl. Narodowego obie Izby, ale zwykłą większością. (W dyskusji zabierali głos posłowie: Piłsudski i Winiarski.

Przystąpiono z kolei do dyskusji nad art. 52, który mówi o **uposażeniu.** Projekt B. B. głosi, że listę cywilną Prezydenta oraz uposażenie po ustąpieniu z urzędu ustali osobna ustawa. Zabierali głos posłowie Piłsudski i Bitner. Następnie przystąpiono do art. 53. który głosi, że **Prezydent nie może piastować żadnego innego urzędu, ani należeć do składu Sejmu lub Senatu.** Projekt Centrum domaga się, aby Prezydent nie mógł również uczestniczyć w zarządzie towarzystw, obliczonych na zysk.

Przewodniczący Makowski zaznacza, że tekst przysięgi pozostaje bez zmiany. Według projektu B. B. zachodzi ta zmiana, że **przysięga Prezydenta składana jest w kościele Katedralnym w Warszawie lub innem mieście polskiem.** Nad tą sprawą rozwinęła się ożywiona dyskusja. Pos. Czapiński podkreśla, że w ten sposób ustalonoby, że kalwin nie może być Prezydentem. Pos. **Bitner, jako przedstawiciel Chrześć. Demokracji, przyłącza się do propozycji B. B.** W dalszej dyskusji zabierali głos jeszcze pos. Czapiński, przewodniczący. pos. Makowski. pos. Grünbaum. Bitner, Mackiewicz. Komarnicki i Chrucki. Na tem zakończono dyskusję nad tą grupą.

Wywiązała się dłuższa dyskusja nad tem. czy **tezy do głosowania nad częścią pierwszą ma przygotować podkomisja, czy one mają być już teraz w komisji ułożone dla podkomisji.** Przewodniczący pos. Makowski podjął się sam ułożyć te pytania dla podkomisji. Członkowie komisji mają na nie odpowiedzieć albo twierdząco, ewentualnie zgłosić nowe pytania, poczem sprawę odeśle się do podkomisji. **Wniosek przewodniczącego przyjęto.** Do podkomisji wejdą jeszcze prócz poprzednio wymienionych posłów posłowie: Kiernik i Bitner. Na wniosek pos. Grünbauma uchwalono powiększyć podkomisję do liczby 10 posłów i wybrać jak przedstawiciela grupy mniejszości pos. **Grünbauma.** Następne posiedzenie we wtorek o godz. 10-ej rano.

Sprawa Harrimana w komisji przemysłowo-handlowej.

Warszawa, 28. 2. (PAT). Dzisiaj odbyło się wspólne posiedzenie **komisyj pod przewodnictwem pos. dra Diamanda.** Na porządku dziennym znajdowała się **sprawa elekryfikacji kraju.** Na posiedzenie przybyli: prezes Rady Ministrów **Bartel,** oraz P. Min. robót publicznych **Matakiewicz.** Po zagajeniu posiedzenia przez przew. pos. Diamanda, zabrał głos prem Bartel podkreślając na wstępie, że **zagadnienie elektyfikacji kraju w związku z ofertą Harrimana było już przedmiotem rozpraw publicznych.** Ministerstwo robót publicznych zebrało w tej materji **fachowe informacje rzeczoznawców.** Pomimo. że ustawa określa wyraźnie, że jedynie ministerstwo robót publicznych jest kompentne do zajęcia się tą kwestją, wspólnie zdecydowano. że **sprawa będzie przedmiotem obrad Komitetu Ekonomicznego i Rady Ministrów.**

Obecnie sprawa przedstawia się w ten sposób, że wszelki materjał **rozpatrywany był 10 dni temu na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów,** który postanowił polecić ministrom robót publicznych. skarbu oraz przemysłu i handlu sprecyzowanie ostatecznych warunków, które rząd może postawić wobec Harrimana.

Chcąc zadość uczynić żądaniom Sejmu, Pan Premjer polecił jednemu z urzędników Rady Ministrów odczytać elaborat sekretarjatu Komitetu Ekonomicznego w tej sprawie. Ze względu na obszerny materjał. uchwalono przekazać go specjalnej **podkomisji,** w skład której weszli: przewodniczący komisji przemysłu i handlu **pos. Diamand** oraz przewodniczący komisji robót publicznych **pos. Kosydarski,** wreszcie posłowie **Krzyżanowski, Solański, Zalewski, Szydłowski, Rogószczak, Bień, Bryła, Wyrzykowski i Zaremba.**

—o—

Aresztowanie sprawców porwania Kutjepowa.

kwestją kilku godzin?

Paryż (AW). Policja francuska wpadła na trop właściwych sprawców uprowadzenia gen. Kutjepowa. **Aresztowania sprawców spodziewają się tu w każdej chwili.** Policja zdołała wykryć ślady dzięki zeznaniom pewnej kobiety, **która poczyniła ważne obserwacje na jednym z mostów paryskich na Sekwanie i szczegółowo opisała szary samochód i jadących w nim osobników.**

—o—

Socjalni radykali nie chcą widzieć Tardieu'go

na czele nowego gabinetu francuskiego.

Paryż, 28. 2. (PAT). Kryzys gabinetowy ma przebieg normalny, zbliżający się ku końcowi. **Nie można jednak spodziewać się, aby rozwiązanie nastąpiło bardzo szybko.** Wczoraj Tardieu oświadczył przedstawicielom prasy, że gabinet jego będzie utworzony nie wcześniej, jak w niedzielę. **Należy poczekać kilka dni, aby namiętności po ostrej bitwie, stoczonej onegdaj w Izbie uspokoiły się. Ogólna uwaga oddawna jest zwrócona na grupę socjalnych radykałów.** Zwolennicy Tardieu usiłują wciągnąć do koalicji rządowej prawe skrzydło stronnictwa radykalnego. Możliwem jest, że ta próba będzie uwieńczona powodzeniem, chociaż stanowisko większości grupy socjalnych radykałów, jest dotychczas nieprzejednane. Niema on nic przeciwko koalicyjnemu gabinetowi, lecz nie chce **wiedzieć na jego czele Tardieu'go; zgadza się natomiast na Brianda, albo na sen. Besnarda byłego ministra wojny w gabinecie Chautemp'a i b. posła przy Kwirynale.**

—o—

Niemożliwość utworzenia większości koalicyjnej.

Paryż, 28. 2. (PAT). Organy nacjonalistyczne są zdania, że ukonstytuowanie nowej **większości tak zw. koalicyjnej, jest na ogół nie możliwe.** O ewentualności powstania gabinetu koalicyjnego, mówi w „La Victoire“ Gustaw Herve: W danym wypadku **grupa radykalno socjalistyczna, nie życzy sobie współpracy z przyjaciółmi politycznymi Brianda.** Nie jest to zwykły kaprys z ich strony. Dzieli ich od całej grupy stronnictw narodowych głęboka przepaść, którą wykopała zasadnicza różnica zdań w sprawach szkolnych i religijnych. w kwestji zasadniczej i najdonioślejszej ze wszystkich, **wychowanie młodzieży.** Powstaje pytanie, **kto wykształci duszę pokolenia, które stanowić będzie przyszłą Francję. Czy wychowawcami tymi będzie materjalna i ateuszowska masonerja, czy religja chrześcijańska.** Millerand zrozumiał sytuację i widzimy, z jaką wściekłością masonerją wymietła go z Palacu Elizejskiego Poincare nie chciał tego zrozumieć, ale rozmyślał skłonić się ku republice masonerskiej. **Obecnie nastąpiła kolej na Tardieu'go.** Musi on spojrzeć w oczy niebezpieczeństwu i zająć odpowiednie stanowisko. Trzeba być **albo z masonerja, albo z Kościołem, z kartelem lewicowym, albo też ze stronnictwem narodowem, stojącem w opozycji do kartelu.**

„Matin“, stwierdzając, iż w Izbie nie ma żadnej zdecydowanej większości, ani prawicowej ani lewicowej, widzi jedynie wyjście z sytuacji — rozwiązanie parlamentu. Również **rozwiązania Izby domaga się niemal cała lewica parlamentarna.**

—o—

Dalsza dyskusja nad podatkiem przemysłowym.

Warszawa, 28. 2. (Tel. wł.). Na posiedzeniu podkomisji skarbowej zakończono drugie czytanie poprawek, zgłoszonych do projektu podatku przemysłowego. Ożywioną dyskusję wywołał **wniosek p. Kuśnierza,** według którego **w wypadku niemożności zapłacenia przez podatnika zaległości podatku przemysłowego** wraz z odsetkami i karami. narosłemi aż po koniec 1928 r. a również w wypadkach, **w których** ściągnięcie zaległości byłoby połączone z ruiną względnie z upadkiem warsztatu pracy, przedsiębiorstwa handlowego, względnie przemysłowego. **minister skarbu powinien zarządzić odpisanie tych zaległości po zasięgnięciu opinji w odpowiednich izbach przemysłowych i handlowych** względnie rękodzielniczych.

Po dyskusji podkomisja skutkiem sprzeciwu rządu **przyjęła** wniosek powyższy **z ograniczeniami.**

Przyjęto dalej tezę, że **detaliczne składy materjałów apetecznych traktowane będą na równi z aptekami.**

Pośrednicy handlowi, pracujący na rzecz firm nie opłacających podatku obrotowego, **płacić będą podatek obrotowy tylko od prowizji,** a nie od pełnego obrotu. Ponadto wprowadzono zmiany, umożliwiające **wprowadzenie ryczałtu dla drobnych płatników.** Co do eksportu zagranicznego. **minister skarbu zgodził się w zasadzie na zwolnienie go od podatku obrotowego, zastrzegając sobie możność stosowania wyjątków.** Po ustaleniu pojęcia komisu, wyłączonego przedsiębiorstwa kupna, ograniczając je do przedsiębiorstw sprzedaży.

Co do wniosku p. Kuśnierza podkomisja przyjęła zasady: **Zniża się stopę podatku dla rękodzieła na 1% od 1 stycznia 1931 r. dla kategoryj 8, 7 i 6, a dla przemysłu na $1^3/_4$ dla kategoryj od 1 do 5 stycznia 1932 r., na $1\frac{1}{2}$ dla kategoryj 1 do 5 od 1 stycznia 1933 r. na $1\,^1/_4$% dla kategoryj 1 do 5 stycznia 1934 r., na 1% dla kategoryj 1 do 5 stycznia 1935.**

Na wniosek posła Świeckiego przyjęto poprawkę, że **zwalnia się od podatku przemysłowego transakcje kupna-sprzedaży wszelkiego rodzaju zbóż, oraz ich przetworów.**

Długą dyskusję wywołała sprawa **podatku wyrównawczego. Minister Matuszewski,** powołując się na swe poprzednie enuncjacje, oświadczył, że **gotów jest przyjąć ten podatek w formie upoważnienia.**

W dyskusji p. Kuśnierz wypowiedział się za **udzieleniem upoważnienia, z którego rząd uczyniłby użytek tylko w wyjątkowych wypadkach.** Są pewne dziedziny przemysłu, które, jak naprzykład przemysł ceramiczny, będący najwyższym wykwitem przemysłu, stanowią o kulturze narodu. **Przemysł ten w Polsce** skutkiem wadliwej polityki taryfowej i celnej min. handlu, oraz skutkiem uprzywilejowania pod tym względem zagranicy, **znajduje się w trudnych warunkach.**

Po dyskusji przyjęto **zasady podatku wyrównawczego w formie upoważnienia na lat 3.** Trzecie czytanie projektu ustawy o podatku przemysłowym nastąpi w poniedziałek.

—oOo—

Londyn (AW). W czerwcu br. odbędzie się druga z kolei **konferencja dominjów i kolonij Imperjum Brytyjskiego,** w konferenji kolonjalnej wezmą również udział przedstawiciele krajów, nad któremi rząd angielski piastuje mandaty.

Nowy Jork (AW). Po silnej burzy i niezwykle ulewnym deszczu nastąpiła tu **nagła zmiana temperatury.** Po zanotowanych ostatnio upałach, dochodzących do 23 powyżej zera temperatura spadła do wysokości 2—3 stopnie ciepła i na tym poziomie się utrzymuje.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

STAŁEMU CZYTELNIKOWI W TARNOWIE.

Pisaliśmy o planowanym zamachu na rogatywki, będąc gorąco przeciwni wprowadzeniu czapek okrągłych, na modłę prusko-bolszewicką. Rogatywki nie cierpiał ani Prusak, ani Moskal widząc w czapce kwadratowej symbol niepodległości Polski. Mamy nadzieję, że odpowiednie czynniki porzucą te niezdrowe pomysły

DOUGLAS VALENTINE: 58

Walka o tajemniczy dokument.

Skręciliśmy z gościńca i przelazłszy przez drewniany płot, poszliśmy wskroś pól z zamiarem przedostania się do parku. Minęliśmy kilka ciemnych i pogrążonych w milczeniu budynków folwarcznych i dostaliśmy się przez furtkę do ogrodzonego okólnika dla koni, za którym wznosiła się czarna smuga murów. Poza nią ktoś musiał palić ognisko, ponieważ widziałem złote języki ognia, unoszące się w górę i siwe kłęby dymu. Równocześnie do uszu naszych dobiegł gwar rozmowy, prowadzonej po niemiecku. Podpełzliśmy ostrożnie pod samą ścianę muru, a następnie Franek wspiął się po moich plecach, zajrzał do wnętrza i w tej samej chwili zeskoczył lekko na ziemię.

— Żołnierze, — szepnął przykładając palec do ust — siedzą dokoła ogniska. W zamku widocznie kwateruje wojsko! Chodź, pójdziemy dalej.

Przez chwilę posuwaliśmy się zwolna wzdłuż muru, aż do miejsca, w którem skręcał na prawo. Po paru krokach w tym kierunku trafiliśmy na niewielką żelazną furtkę. Była otwarta.

Przystanęliśmy pilnie nadstawiając ucha. Dobiegał nas jeszcze odgłos rozmowy, był jednak bardzo słaby, natomiast czerwony blask ognia rysował się wyraźnie na tle jasnego nieba. Poza tem nigdzie nie było śladu ludzkiego życia.

Brama prowadziła do pięknego ogrodu, w głębi którego majaczyły zarysy zamku, pogrążonego w ciemności. Poszliśmy ścieżką przed siebie i wkrótce znaleźliśmy się przed oszklonemi drzwiami. Ująłem ręką klamkę, która ustąpiła pod naciskiem.

— Poczekaj tutaj, — szepnąłem — a jeżeli usłyszysz mój krzyk, uciekaj na miłość Boską!

Bałem się, że zamek będzie pełen wojska, a w takim razie wolałem sam stawić czoło niebezpieczeństwu, niż pociągnąć w nie Franka, który posiadając dowody osobiste, miał większe szanse wydostania się z matni, a tem samem odstawienia dokumentu w bezpieczniejsze miejsce.

Otworzyłem drzwi i wszedłem do obszernej sieni. Przez chwilę słuchałem pilnie. Wszędzie panowało głuche milczenie. Podszedłem do drzwi w głębi i otworzyłem je ostrożnie. W tej samej chwili potok jaskrawego światła zalał pokój, na progu którego się znalazłem i głos dobrze mi znany, głos którego wspomnienie często budziło mnie ze snu, krzyknął władczo:

— Ręce do góry i stać spokojnie!

Przede mną stał szczudłonogi detektyw z rewolwerem w potężnej dłoni, wymierzonym wprost we mnie.

— Grundt! — krzyknąłem donośnie — nie ruszyłem się jednak z miejsca. Kulawiec roześmiał się złowrogo.

ROZDZIAŁ XVII.

Opowiadanie Franciszka Okewooda.

Zobaczyłem, że okna pokoju zapłonęły światłem i niemal równocześnie posłyszałem okrzyk Desmonda: „Grundt"! Natychmiast padłem na ziemię i ukryłem się w klombie kwiatów, lękałem się bowiem, że nadbiegną żołnierze, zaalarmowani światłem i krzykiem. Nikt jednak nie zjawił się — ogród trwał nadal pogrążony w tępem milczeniu nocy, żaden też głos nie dobiegał z pokoju, w którym znajdował się brat mój, w mocy straszliwego detektywa.

Krzyk Desmonda przeszył mnie na wskróś — rzekłbyś — wyrwał z długiego letargu, w który pogrążyły mnie przewlekłe miesiące, spędzone w nędzy, oraz poniżeniu i zbudził mnie do życia. Jeżeli chcę go uratować, muszę bezwłocznie zabrać się do czynu. Kuternoga będzie działał bez straty czasu — to nie ulegało wątpliwości! Trzeba więc mu dorównać! Ale wpierw należało stwierdzić, jak się przedstawia położenie oraz co znaczy obecność detektywa w domu Moniki i żołnierzy w jej parku. Nadewszystko jednak pragnąłem dowiedzieć się, czy ona sama przebywa w zamku?

Po drodze do Bellevue zauważyłem niewielką oberżę, położoną w odległości jakich stu jardów od parku, przyszło mi więc do głowy, że w niej mógłbym zebrać potrzebne informacje. Zgodnie więc z tym zamiarem przekradłem się szczęśliwie przez ogród oraz furtkę w ogrodzeniu i znalazłem się na gościńcu.

Karczma roiła się od prostego chłopstwa żłopiącego czysty spirytus, od pastuchów bydła i tym podobnych osobników. Podszedłem do baru i kazałem podać sobie kubek wódki, pędzonej w tych okolicach z ziemniaków bardzo mocnej ale przynajmniej czystej. Jakiś człowiek w robotniczem ubraniu z prążkowego aksamitu raczył się przy ladzie wódką i nader chętnie wdał się w pogawędkę. Rzuciłem mu niedbałe pytanie, tyczące się zamierzanego polowania, a z jego odpowiedzi wywnioskowałem, że należy do służby zamkowej, oraz że wszyscy obecnie są bardzo zajęci z powodu czterech wielkich polowań, które mają się odbyć w najbliższym czasie. Pierwsze z rzędu wyznaczono na dzień jutrzejszy. W okolicznych lasach i polach jest mnóstwo zwierzyny, goście więc pani hrabiny powinni być zadowoleni.

Spytałem czy dużo już osób zjechało do zamku z racji polowania, odpowiedział, że przybył dopiero jeden cywilny pan i jeden oficer, stojący kwaterą w zamku, natomiast nazajutrz ma przybyć mnóstwo osób, oficerowie z Cleves i Goch, urzędnicy z miast okolicznych, oraz obywatelstwo z sąsiedztwa.

— Przypuszczam, że żołnierze kwaterujący w zamku będą stanowić doskonałą nagonkę — rzekłem w celu sprowokowania, potrzebnych mi informacji.

Człeczyna przytaknął niechętnie — leśnicy z reguły należą do malkontentów — i objaśnił mnie, że żołnierzy jest niewielu, ale jeżeli o niego chodzi, to wolałby obyć się bez nich, są bowiem urodzonymi kłusownikami — wogóle nie wie co będzie z nagonką, brak ludzi daje się odczuwać ogromnie... to fakt niezaprzeczony.

— Mieszkam chwilowo w Cleves — rzekłem — i nie mam roboty. Dopiero co wyszedłem ze szpitala, jako niezdolny do służby wojskowej. Chętnie zarobiłbym sobie parę marek, a przytem chciałbym zobaczyć polowanie. Lubię ten sport i nieraz sam polowałem w okolicach nadreńskich, z których pochodzę.

Leśnik potrząsnął głową i wzruszył ramionami.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.